Nr 28. Kraków, Sroda 19 Stycznia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rozłam w obozie niemieckim.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 18 stycznia.

W obozie niemieckim panuje niezgoda. Widoczny jest rozłam między grupą oportunistyczną, liczącą się więcej ze stosunkami, a grupą nieprzejednaną, dążącą do polityki katastrof, bądź to w imieniu dawnej tradycyjnej hegemonii, bądź też „pour le roi de Prusse". Starzy centraliści niemieccy idą teraz często ręka w rękę z wszechniemieckimi radykałami. Niektórzy działają może istotnie w dobrej wierze i spodziewają się, że uda się im zgnębić nie tylko Czechów, ale wszystkich Słowian w Austryi, uważają się za bojowników idei „Drang nach Osten", którą p. Prade w artykule, ogłoszonym niedawno, przedstawił jako jedyną i konieczną myśl przewodnią dla Niemców, ze względów nietylko politycznych i narodowych, lecz i ekonomicznych. Także u Niemców — wywodził były minister niemiecki — objawiają się następstwa nadmiaru ludności, nie znajdującej we własnym kraju zarobku. Niemcy będą więc musieli emigrować, tak, jak to czyni ludność słowiańska, trzeba jednak skierować tę emigracyę na wschód i południowy wschód monarchii, do krajów słowiańskich. W ten sposób spełnią Niemcy zarazem misyę narodową, streszczającą się w słowach „Drang nach Osten".

Hasło to otwiera perspektywę nowych w Austryi walk narodowościowych, z których korzystają agitatorzy wszechniemieccy. Ich programem jest wywołać jak największe zamieszanie w Austryi, nie dopuścić do żadnych kompromisów, aby monarchię o ile możności osłabić a potem rozbić. Najliczniej są te grupy reprezentowane w Czechach; to wyjaśnia, dlaczego tam do spokoju przyjść nie może. Teraz toczą się znowu rokowania o uruchomienie Sejmu czeskiego, o zawieszenie broni, o zawarcie kompromisu, celem uchwalenia bodaj najpilniejszych podatków krajowych i uchylenia katastrofy finansowej od kraju.

Czesi gotowi są podać rękę do zgody, część posłów niemieckich również, ale widoczne już są inne bardzo gorliwe ręce przy robocie udaremnienia wszelkich układów.

Z bardzo szczerością zdradził taktykę nieprzejednanych poseł sejmowy Peters w artykule ogłoszonym dziś w „Neue Fr. Presse". P. Peters czyni ostre wyrzuty tym posłom niemieckim, którzy są skłonni do ugody. Dlaczego? pyta. Czy dlatego, że kraj znajduje się w kłopotach finansowych? Ależ my chcemy, żeby te kłopoty nie znikły, ażeby także zawikłania w państwie się zwiększyły, aby nam przyznano to, do czego my dążymy. P. Peters jest przynajmniej szczerym, ale inni to samo myślą, choćiaż tego nie mówią.

Jak w takich warunkach wypadną rokowania, podjęte na nowo, w celu uruchomienia Sejmu czeskiego? Rząd, jak twierdzą, zdecydowany jest bez względu na wynik układów zwołać Sejm czeski jeszcze w bieżącym miesiącu, ale czy przyjdzie także do jakiejkolwiek pracy pozytywnej, jest jeszcze bardzo wątpliwem. Okaże się, czy stronnictwa umiarkowane będą miały dosyć odwagi i siły, aby pokonać skrajne żywioły radykalne, których czynność ogranicza się nie tylko na Pragę.

Wznowienie „lex Kolisko" przez grupę posłów niemieckich z p. Hofbauerem na czele w Sejmie dolno-austryackim, jest dowodem poważnego rozłamu w obozie niemieckim, gdzie stronnictwa radykalne teroryzują lub pociągają innych. Jest to objaw niebezpieczny, grożący wywołaniem nowego zamętu po chwilowem uspokojeniu. *Sz.*

Niemcy i Czesi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 stycznia.

Ze sprawozdań dzienników o wczorajszej konferencyi niemieckiego komitetu wykonawczego wynika, że rozłam między partyą chrześcijańsko-socyalną a innemi stronnictwami niemieckiemi z powodu zmiany regulaminu i wznowienia „lex Kolisko", przybrał większe rozmiary, niż w ostatnich czasach się wydawało. Stwierdzono nawet, że komunikat, wydany przez partyę chrześcijańsko-socyalną o konferencyi onegdajszej w sprawie „lex Kolisko" był sfałszowany.

Także wzajemny stosunek stronnictw niemiecko-narodowych do siebie, nie jest uregulowany; powszechnie podnoszono konieczność reorganizacyi stronnictw niemieckich. Dyskusyę nad tą sprawą odroczono do czasu przed zwołaniem Rady państwa.

Główne zainteresowanie skupia się obecnie około konferencyj czesko-niemieckich w Pradze, które się dzisiaj rozpoczynają. Namiestnik hr. Coudenhove i marszałek ks. Lobkowitz, wypracowali formułę kompromisową, podług której Sejm czeski miałby się zebrać na krótką sesyę dla załatwienia prowizoryum budżetowego i stojących z niem w związku ustaw podatkowych, jak n. p. ustawy o podatku od piwa i podatku osobisto-dochodowym.

Ponadto Sejm miałby się na tej sesyi ukonstytuować i przekazać ustawy językowe osobnym komisyom nieustającym; w myśl życzeń czeskich, będą one przekazane nie jednej, lecz dwom komisyom nieustającym.

Natomiast żądanie Niemców, co do dania gwarancyi, że ustawy te będą w komisyach załatwione i komisye te, w pewnym, określonym terminie zdadzą z nich sprawę, zostały przez Czechów odrzucone.

Prawa wyborcze w Anglii.

Do należytego zrozumienia toku odbywającej się obecnie w Anglii kampanii wyborczej, konieczną jest bodaj pobieżna znajomość zasad, na których opiera się angielskie prawo wyborcze. Otóż prawo to, tak samo jak konstytucya angielska i parlamentaryzm, jest wytworem wielowiekowej ewolucyi stosunków politycznych i zmieniających się wraz z niemi pojęć, wskutek czego, obok postanowień bardzo postępowych i nowożytnych, zawiera ono jeszcze cały szereg przeżytków dotychczas zachowanych, które nadają mu zupełnie odrębny i poza Anglią nigdzie indziej niespotykany charakter.

Na ogół angielskie prawo wyborcze, które do dzisiaj nie jest ani równem, ani powszechnem, opiera się jeszcze na średniowiecznej zasadzie „realistycznej", która prawo wyborcze łączy z posiadaniem. W hrabstwach posiadają właściciele ziemscy i dzierżawcy prawo wyborcze w rozmaitych stopniach. Odziedziczony majątek ziemski daje prawo wyborcze już przy dochodzie rocznym starych „Freeholderów" w kwocie 40 szylingów. Tensam dochód upoważnia do głosowania dzierżawców, dziedziczących dzierżawy, zawarte na lat co najmniej sześćdziesiąt. Tymczasem właściciel ziemi nie odziedziczonej musi mieć dochodu rocznego co najmniej 5 funtów, zaś dzierżawca, dzierżawiący ziemię na lat tylko 20 funtów 50. W Irlandyi i Szkocyi cenzus ten jest nieco niższy. Dalej prawo wyborcze posiadają wszycy właściciele mieszkań samoistnych, a jeden kompleks tworzących, których wartość najmu rocznego wynosi co najmniej 10 funtów. Jednakowoż właściciel mieszkania musi zajmować je przynajmniej przez dwa miesiące bez przerwy przed każdoroczną registracyą, która odbywa się w dniu 15 lipca. Ten rygor utrudnia w znacznym stopniu korzystanie z prawa wyborczego ludności przemysłowej, a więc z tytułu swoich zajęć bardziej ruchliwej. Tem się też tłómaczy, że w Anglii mimo młodego wieku wyborców (21 lat), tak mało stosunkowo robotników posiada prawo wyborcze.

Przed laty pięciu było w Anglii 7·2 miliona wyborców, obecnie zaś liczbę ich obliczono na 7·5 miliona, tak że dotychczas 3 do 4 milionów pełnoletnich obywateli angielskich prawa głosowania nie posiada wcale, a postulat powszechnego głosowania oczekuje nadal swego ziszczenia.

Ale także i drugi zasadniczy postulat nowożytnej demokracyi. równość nie jest w ordynacyi angielskiej uwzględniony. Zamiast równości mamy tam pluralność, wprawdzie nie jawną i z góry określoną, ale wynikającą z innych postanowień ordynacyi wyborczej. I tak każdy może głosować w tylu okręgach wyborczych, w ilu stosunki jego majątkowe odpowiadają ustanowionemu cenzusowi, naturalnie pod warunkiem, że terminy wyborów w danych okręgach nie są równoczesne, lub że z jednego okręgu do drugiego można w ciągu dwunastu godzin, przeznaczonych na głosowanie, przejechać lub przejść. Z tego powodu pluralność ta znajduje zastosowanie przedewszystkiem w okręgach miejskich, w takim Londynie, który ma 67 okręgów wyborczych, lub w innych wielkich miastach.

Drugą formą pluralności jest nierówność okręgów wyborczych. Wprawdzie w zasadzie wypada jeden poseł na 64.000 mieszkańców, ale okręgi wyborcze są bardzo rozmaite. Najmniejszy— irlandzkie miasteczko Kilkenny, liczy mianowicie 1745 wyborców — podczas gdy największy, londyński okręg Wandsworth liczy 38.523 wyborców. Między temi granicami panuje największa rozmaitość okręgów pod względem należących do nich wyborców. Jeżeli zaś dodamy do tego przywileje wyborcze uniwersytetów, gdzie liczba głosujących nie ma żadnego wpływu na liczbę wybranych, to będziemy mieli już pełny obraz tej ukrytej pluralności, dzięki której istnieje w Anglii przeszło 180.000 obywateli, którzy faktycznie mają więcej, niż jeden głos przy wyborach.

Najlepiej uposażoną w prawa wyborcze jest Irlandya, gdzie jeden mandat wypada na 6.800 wyborców, już znacznie gorzej Szkocya ze swoimi 10.900 wyborcami na jeden mandat, najgorzej zaś Anglia właściwa, w której jeden mandat wypada na 11.600 wyborców. Ogólna liczba posłów wynosi 670, z czego na Anglię wypada 465, na Szkocyę 72, na Walię 30, a na Irlandyę 103. Podobnie jak ordynacya wyborcza, tak też i sama procedura wyborów jest zgoła odmienna, niż w państwach kontynentalnych.

Obecnie procedura wyborcza opiera się na akcie, ustawowym z r. 1872, który równocześnie wprowadził tajność wyborów. Rozpisanie wyborów odbywa się za pomocą rozkazów wyborczych t. zw. „writów", które dla Anglii i Szkocyi rozsyła urząd koronny w imieniu lorda kanclerza angielskiego, dla Irlandyi zaś wysyła się je z zamku królewskiego w Dublinie w imieniu lorda kanclerza irlandzkiego. Podczas gdy wszędzie na kontynencie wybory odbywają się z reguły w jednym dniu, to w Anglii termin wyborów dla każdego okręgu oznacza dowolnie kierujący wyborami urzędnik, a więc „sheriff" po hrabstwach, a „mayor" po miastach. Naturalnie oznaczony jest termin ostateczny, w którym wybory odbyć się muszą, a który obecnie wynosi 34 dni, w „Magna Charta" zaś oznaczony był na 40 dni.

Po otrzymaniu „writu" ma urzędnik kierujący wyborami t. zw. „retourning officer" w miastach zaraz nazajutrz, a po hrabstwach po upływie dwóch dni, rozpisać wybory, które w miastach mają się odbyć w cztery dni, po hrabstwach zaś w dziewięć po otrzymaniu „writu". Wybory te jednak są dopiero nominowaniem kandydatów, stanowiącem jeszcze pozostałość z tych czasów, kiedy posłów mianowały w posób wysoce nieporządny zgromaczenia wyborców poszczególnych hrabstw, na których bijano się i przekupywano nie gorzej, niż na naszych sejmikach.

Dzisiaj nominowanie kandydata polega na tem, że dwaj wyborcy danego okręgu, uzyskawszy jeszcze podpisy 8 innych wyborców i złożywszy tytułem kaucyi 1000 funtów szterlingów, zawiadamiają pisemnie kierownika wyborów, że pana N. N. „mianowali" posłem ze swojego okręgu. Jeżeli w godzinę po upływie oznaczonego i ogłoszonego terminu wyborów wpłynęło tych nominacyj tylko tyle, ile na dany okręg wypada mandatów, to mianowani kandydaci zostają ogłoszeni jako „duly elected" t. j. wybrani. Jeżeli jednak nominatów zgłoszono więcej, aniżeli jest do rozdania mandatów, to wówczas kierujący wyborami oznacza nowy termin dla ostatecznych wyborów, „Polling Day", które odbywają się w sposób zwyczajny. Dla charakterystyki rozwoju prawa i metod wyborczych dodać tu należy, że jeszcze przed wspomnianą ustawą z r. 1872 wybory odbywały się w ten sposób, że wszyscy mianowani kandydaci stawali na wspólnej trybunie i kolejno wygłaszali swoje przemówienia kandydackie do zgromadzonej publiczności, wśród której uprawnionych wyborców było naturalnie najmniej. Samo głosowanie odbywało się w ten sposób, że zebrani podnosili ręce na znak. że za tym kandydatem głosują, którego nazwisko wywoływał przewodniczący zebrania. Dopiero w skutek protestu upadłego w ten sposób kandydata zarządzano imienne, jawne głosowanie.

Obecnie głosowanie odbywa się w ten sposób, że wyborca otrzymuje w lokalu wyborczym kartkę numerowaną i przypieczętowaną, na której wypisane są nazwiska wszystkich kandydatów w porządku alfabetycznym. Przy nazwisku wybieranego przez siebie kandydata wyborca kładzie znak leżącego krzyża, przy czem wszelki inny znak jest nieważny i zwinąwszy swoją kartkę tak, aby był na niej widoczny numer i pieczątka, sam wrzuca ją do urny.

Wybory trwają z reguły od ósmej rano do ósmej wieczór, poczem kierujący wyborami razem ze swoimi sekretarzami i agentami, reprezentującymi każdego kandydata, przystępuje natychmiast do wykonania skrutynium. — Zasada większości absolutnej nie jest znana. — Posłem zostaje ten, kto otrzymał największą liczbę głosów. Dlatego niema w Anglii wyborów ściślejszych.

Protesty wyborcze z reguły bardzo rzadkie (przy ostatnich wyborach było ich wszystkiego sześć, z których jeden tylko został uwzględniony) rozpatruje nie parlament, ale trzech wyższych sędziów, którzy w wypadkach, szczególniej zawiłych, lub oszukańczych, mogą delegować specyalne komisye dla ich zbadania. Akta wyborcze ze wszystkiemi protokołami, kartkami do głosowania i kontrakwitami (karty do głosowania są sznurowane i perforowane, tak, że jedna ich połowa zostaje dla kontroli w bloku) odsyła się do kancelaryi koronnej — gdzie są przechowywane przez przeciąg jednego roku.

Koszta wyborcze są wogóle bardzo wysokie. Mandat miejski oceniany jest przeciętnie na tysiąc funtów, a jeden głos na pięć szylingów.— Ale także i pod tym względem jednolitości żadnej w Anglii niema. Ustawa przeciw „Corrupt and illegal practices" położyła wprawdzie kres zbyt wielkim przekupstwom, ponieważ na agentów wyborczych poszczególnych kandydatów nakłada ona obowiązek przedkładania władzom szczegółowych rachunków wydatków wyborczych. — Jako maximum takich wydatków dopuszcza ta ustawa po 350 funtów na każde 2.000 wyborców po miastach, a po 650 funtów po hrabstwach. Te jednak ustawowo dopuszczalne wydatki stanowią z reguły tylko część ogólnych kosztów, przez kandydatów ponoszonych. Korupcya bowiem wyborcza istnieje dalej pod najrozmaitszemi dla prawodawcy trudno uchwytnemi postaciami.

Posłowie angielscy nie pobierają żadnych dyet. Wprawdzie ustawa, obowiązująca do końca siedemnastego wieku, wedle której gminy były obowiązane wypłacać swoim posłom pewne dyety, nie została zniesiona — ale posłowie od czasu zmiany starych okręgów wyborczych, dyet nie pobierają. Tylko posłom robotniczym wypłacają pewne odszkodowanie organizacye robotnicze, co zresztą Izba lordów uznała w swoim czasie za bezprawne...

Wskutek tego posłować mogą tylko ludzie zamożni i niezależni, co także wpływało dotychczas bardzo znacznie na skład parlamentu, ponieważ od „służenia w nim" („to serve in Parliament") ludzie ubożsi starali się uchylić, jako od nadmiernej dla nich ofiary. — Dlatego też jedną z pierwszych czynności demokratycznego parlamentu będzie wskrzeszenie dyet, które jednak teraz będzie już opłacało państwo.

Obrazki wyborcze w Anglii.

W drugim dniu wyborów — jak donoszą z Londynu — panowało we wszystkich okręgach wyborczych niebywałe, jak na Anglię podniecenie. Ulice wyglądały tak, jakgdyby na nich odbywały się nieustanne festyny ludowe z korowodami. Na licznych domach i gmach publicznych powiewają sztandary brytyjskie, okna i drzwi były ozdobione nazwiskami kandydatów. Automobile, omnibusy i wielkie wozy, udekorowane chorągiewkami, zwoziły wyborców, z których niejeden miał poraz pierwszy pożądaną sposobność do przejechania się automobilem. Dla niektórych ta sposobność nie było pożądaną i ci jechali omnibusami.

Ku wieczorowi ulice były wprost szczelnie zapchane tłumem ludzi. Dokoła wszystkich lokali wyborczych zbita masa ludzi czekała nieznużenie i przyjmowała każdy ogłoszony wynik bądź okrzykami radości, bądź rozdzierającą uszy kocią muzyką. W międzyczasie śpiewano polityczne piosnki brukowe. Mimo to prawie wszędzie panował porządek i spokój. Piękna pogoda, przerwana tylko na bardzo krótko deszczem, panowała przez cały dzień i podniecała wesołość tłumu, usposabiając go zarazem więcej pokojowo. Z przyrządów fonograficznych i z ust dzieci padały nieustannie nazwiska kandydatów. Starców i chorych transportowano na noszach do lokalów wyborczych.

W Durham powstały pewne zaburzenia. Kilka tysięcy górników ciągnęło do urny wyborczej, ażeby głosować przeciwko przedstawicielowi robotników, górnicy bowiem nie byli zadowoleni z jego stanowiska w sprawie pracy 8-godzinnej. Po drodze wtargnęli do zarządu kopalni, wybili wszystkie szyby w budynku, zdemolowali urządzenie jego, a księgi kancelaryjne wrzucili do szybu. Dopiero policya zapobiegła dalszym ekscesom.

Na ulicach panował niebywały ruch. Zdobywano się na dziwaczne pomysły. Agitatorzy przebrani za Indyan lub rycerzy średniowiecznych, rozdawali kartki. Jeden z agitatorów był przebrany za... rurę od pieca. W Londynie biegały po ulicach psy, które miały na sobie pokrowce z haftowanem nazwiskiem kandydata. Jakaś pani prowadziła na sznurze prosię z podobną reklamą wyborczą. Na wystawie pewnego sklepu stała szubienica z powieszonym manekinem Chamberlaina.

W Battersea, gdzie John Burns, prezydent lokalnego zarządu, walczył o mandat z unionistą A. Shirley Bennem, agitacya była namiętna. Burns osobiście agitował za sobą. Gdy mu pewna sufrażystka wręczyć chciała petycyę, domagającą się prawa głosowania dla kobiet, Burns bardzo grzecznie, ale stanowczo odmówił. Burns zwyciężył, ale niewielką nadwyżką głosów. W Norwich pewna kobieta usiłowała wziąć udział w wyborach. W towarzystwie swoich znajomych udała się do lokalu wyborczego i twierdziła, że ma prawo głosowania, skoro nazwisko jej znajduje się w spisie wyborców. Rzeczywiście stwierdzono, że nazwisko jej w niewytłomaczony sposób dostało się do spisu, mimo to wydalono ją z lokalu, nie dopuściwszy do głosowania.

Redakcye wszystkich dzienników pracują szalenie w dniu wyborów, ażeby publiczność zawiada-

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

49 (Ciąg dalszy.)

XIII.

Zosia zanosząc się od płaczu uciekła do pokoju. Pan Adwentowski stał, jako rzeźba w ołtarzu. Był bardzo blady. Ale wielkiego dyplomaty nie opuściła zimna krew nawet na mgnienie oka. Mówi do żony:

— Wejdź do izby.

— Wchodzę.

— A lampa?

— Teraz o lampie mówisz?

— Tak jest, o lampie.

— Z jakiej racyi ma się przez całą noc świecić?

— Prawda.

Zgasił dyplomata naftową lampę, ujął rękę żony.

— Chodź.

Weszli do świetlicy, usiadł Adwentowski na fotelu, pyta się pełnym spokoju głosem:

— Powiedz mi, co to było?

Milczy pani Adwentowska.

— Mówżę, co to było?

— Przecież widziałeś, co było.

— Midziałem. Ale nic z tego nie rozumiem. Mówże więc.

Cisza. Czekał na odpowiedź Adwentowski, wreszcie z odpowiedzi zrezygnował. Wstał, chodzi wielkiemi krokami po pokoju. Snuje myśli, głośno myśli:

— Do kryminału go wsadzę! To, co się stało, można podciągnąć pod paragraf o gwałcie publicznym, to jest najście domu, zaburzenie spokoju. A oprócz tego występek przeciw bezpieczeństwu czci. Nie koniec na tem. Z rady miejskiej wyrzucę. Zrobię większość, która go wyrzuci. Pójdzie za mną część propinacyjnych konserwatystów, oportunistyczni ugodowcy ze stronnictwa kopytkowego pójdą za mną. Cała opozycya pójdzie ławą. Nie dość na tem. Dom zdławię, a założę konkurencyjny handel węgla. Z torbami go puszczę. Przedewszystkiem zaś wsadzę do kryminału.

— Nie wsadzisz go do kryminału — rzekła gwałtownie pani Adwentowska.

Wytrzeszczył oczy asesor, źrenice w jejmość wlepił. Ona zawsze wobec męża taka potulna, taka w niego wierząca, taka bezwarunkowo rozumowi jego poddana... On zawsze pierwsze skrzypce w domu trzyma, dziś pierwszy raz słowo stanowcze wypowiedziane takim ostrym, takim gwałtownym tonem...

— Rzekłem, wsadzę go do kryminału.

Nadspodziewana rzecz się stała. Bunt i rewolucya. Bunt żony wobec męża i pana. W pani Adwentowskiej wszystko zakipiało. Awanturę zrobi mężowi. Zrobi awanturę ona, tak pilnie przestrzegająca form towarzyskich.

— Głupi!

Skamieniał Adwentowski. Bunt. Straszna będzie kara za bunt. Wre w nim wszystko. Ale wielki dyplomata nie idzie za ślepym porywem gniewu, nie wybucha. Nim żonę ukarze, musi wiedzieć, za co ukarze. Rzekł łagodnym głosem:

— Czemu mię głupim nazywasz?

— Bo nie wiesz, co się w domu dzieje.

— Twoim obowiązkiem było mi powiedzieć.

— A ileż razy ja zaczynałam rozmowę? Ileż razy mówiłam ci: należałoby pomyśleć o Zosi, zastanowić się nad jej losem. A ty co na to? „Daj mi pokój, nie mam czasu, studyuję teraz statut stronnictwa konserwatywno-propinacyjnego, zestawiam głosy stronnictw, aby utrącić partyę radykalno-kopytkową". Oto były twoje odpowiedzi.

— Powiedz mi, co się z Zosią dzieje?

— Pan Władysław Piołun do szaleństwa w niej zakochany!

Adwentowski usiadł. Długą chwilę uporczywie w podłogę patrzył.

— Jakto mam rozumieć, że on w Zosi zakochany?

— Przecież to jasne, co mówię.

— Skąd wiesz o tem?

— Skąd wiem? Płakał młody Piołun przedemną, kolana moje ściskał, prosił: matko, nie odpychaj mnie od swego dziecka.

Oczy wyjdą z powiek Adwentowskiego. Patrzy na żonę, rękę w górę wzniósł. woła:

— Czemużeś mi wcześniej tego nie mówiła?

— Boś słuchać nie chciał.

Chwila ciszy, nagły wybuch, płacz pani Adwentowskiej, w której umyśle zupełnie zatarła się pamięć „Savoir vivre".

Pan Adwentowski był zgnębiony. Mówi mdłym głosem:

— Żebym ja to był wiedział przed posiedzeniem rady miejskiej...

Skoczyła pani Adwentowska.

— Nawet mi nie wspominaj rady miejskiej. W radzie miejskiej zakopałeś przyszłość dziecka.

Długi płacz, zalewa się łzami pani Adwentowska, mąż zaś jej z załamanemi rękami wzdłuż izby chodzi. Był długi kwadrans milczenia, które przerywały łzawe westchnienia płaczącej kobiety. Myśl jej jakaś do głowy przyszła, chce do męża coś przemówić...

— Cicho! — krzyczy Adwentowski.

Zcichła kobieta na męża patrzy. Adwentowski chodzi po pokoju, trze ręką czoło, prawiea jego we włosy wplątana. Znowu myśl, znowu słowo wisi na wargach Adwentowskiej...

— Cicho!

— Słowo chciałam rzec...

— Nie przerywaj myśli.

— Jedno słowo...

— Ani słowa. Idź spać!

Zmęczona strasznym płaczem kobieta, męża posłuchała, do łóżka się położyła. Między łóżkami małżeńskiemi długo jeszcze Adwentowski sam i z powrotem spacerował, wreszcie spać poszedł. Usnął...

— Marynia!

— Czego chcesz?

— Nic. Nic. Przez sen cię wołałem. Która to godzina?

— Pierwsza.

— Już pierwsza?

— Zegar wskazuje. Co ty robisz?

— Nic.

— Ty wstajesz?

— Ja wstaję.

Znowu na jakąś myśl wpadła pani Adwentowska...

— Wiesz, chciałam ci w sprawie Zosi powiedzieć.

— Cicho!

Od godziny pierwszej po północy chodzi między łóżkami Adwentowski. Na bieliznę czamarę wdział, pantofle na nogi włożył, pantofle w takt chodu klepią, obijając się o pięty asesora. Genialny dyplomata myśli. Dwie godziny spacerował i myślał. Czasem gwałtowna myśl, zrodzona w głowie, wydrze się przez usta...

— Jeśli się to uda, to dwadzieścia ośm przeciw trzynastu. Bo przy uzupełniających wyborach ośmiu utrącę...

— Kogo utrącisz?

— Cicho!

Panią Adwentowską półsen ogarnął.

(C. d. n.)

miać o ich przebiegu i wyniku. Wybory trwają do g. 8 wieczór, w najpomyślniejszym więc razie komisya wyborcza może załatwić skrutynium do g. 9. Zanim dokumenty zostaną sporządzone, upływa co najmniej pół godziny. A więc około g. 10 w nocy otrzymują dzienniki londyńskie wiadomości. Teraz każdy dziennik chce uprzedzić swoich rywalów. Trzeba jak najprędzej podać otrzymaną wiadomość.

Wielkie dzienniki londyńskie urządzają się w ten sposób. Albo wywieszają na wysokości drugiego piętra tablice i na nich co pewien czas umieszczają plakaty z wiadomościami, albo też w przeciwległej kamienicy umieszczają rodzaj latarni magicznej, która na płótna, rozciągnięte przed biurem redakcyi rzuca powiększone znacznie depesze. Równocześnie redakcya zawiadamia o wynikach wszystkie swoje filie w Londynie za pomocą telefonu i takim sposobem równocześnie prawie każda dzielnica olbrzymiego miasta wie, co się dzieje każdej chwili podczas wyborów. To też przed redakcyami dzienników i filiami ich gromadzą się nieustannie tłumy publiczności. Nawet w teatrach i teatrzykach publiczność otrzymuje wiadomość o wyborach. Każda dyrekcya podczas wyborów prenumeruje w agencyi depesze wyborcze, które słuchaczom reżyser odczytuje ze sceny.

A oto opis kandydata, wzięty z pewnego dziennika londyńskiego: O północy wchodzi kandydat do swojego klubu. Pada na fotel i woła boleśnie ochrypłym głosem: „Konam“! — Ale mimo to uśmiecha się. Pije wodę sodową i „whisky“, uśmiechając się. „Nie dziwcie się — powiada — mojemu uśmiechowi. Ja teraz ciągle się uśmiecham. Byłem u dentysty i uśmiechałem się mimo szalonego bólu podczas wiercenia w zębie. Za to przyrzekł mi dentysta swój głos. — Dzisiaj z uśmiechem goliłem się cztery razy, najpierw, ażeby dobrze wyglądać, a potem, ażeby pozyskać sobie głosy fryzyerów. Gdy wychodziłem od trzeciego fryzyera, czwarty stał już na progu swojego salonu i czekał na mnie, wymachując brzytwą w powietrzu. Tłum klaskał, ale ja widziałem, że człowiek ten jest albo szalony, albo pijany. Mimo to dałem się mu ogolić. Uśmiechałem się, a drżałem ze strachu, ażeby mnie nie zarżnął. I okazało się na końcu, że fryzyer ten nie ma prawa głosowania. Ale mniejsza o to. — Czy zostanę wybrany, czy nie, przestanę się uśmiechać na długi czas. Mam tego dosyć“.

Tydzień polski w Pradze.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Praga, 14 stycznia.

W Pradze nie mówi się obecnie o niczem, tylko o uroczystościach polskich, które się w tym tygodniu odbywają. I tak we czwartek 13 b. m. odbyło się tu pierwsze zebranie nowo utworzonego Towarzystwa czesko-polskiego t. zw. „Společenski klub czesko-polski w Praze“, o którym „Nowa Reforma“ już przedtem pisała. W eleganckich lokalach tego klubu w restauracyi francuskiej Bellevue, zeszło się bardzo liczne towarzystwo wybitnych osobistości czeskich ze świata literackiego, artystycznego, handlowego i przemysłowego, ażeby rozpocząć statutem tego klubu wskazaną pracę, uczenia się i uprzystępnienia języka polskiego. Z Czechów oprócz prezesa Howorki, sekretarza Hlawaczka, redaktora Rozwody i wielu innych wydziałowych, przybyli dr Vratislaw Czerny, dr Nowak, radca komercyalny Rzywnacz, poseł do Rady państwa Czech, bardzo wiele pań czeskich i uczestników z ostatniej wycieczki czeskiej do Częstochowy i Warszawy.

Prezes p. Howorka powitał zebranych w dłuższej przemowie, zaznaczając właściwy cel tego klubu i główną podstawę bliższego poznania się z pobratymczym narodem polskim, omówił jakiemi środkami zamyśla klub urządzić naukę języka polskiego, historyi i po części literatury. przez stykanie się osobiste przedstawicieli obydwu narodów, a głównie przez konwersacyę i czytanie dzienników i dzieł polskich. Wkońcu przedstawił delegatów klubu polskiego w Pradze pp. Stanisława Towarnickiego, i inżynierów Molendę i Gołogorskiego, dalej deputacyę „Ogniska polskiego w Pradze“. składającą się z akademików, prezesa Musialewicza, Zalewskiego, Korczyńskiego i Łazowskiego. Prezes wita obecnych Polaków serdecznemi słowy, wyrażając nadzieję, że Polonia praska będzie klubowi czeskiemu w osiągnięciu podjętego celu pomocną.

Zabrał potem głos senior Polonii polskiej w Pradze i protektor Klubu polskiego, p. Towarnicki, dziękując za tak serdeczne zaproszenie i danie sposobności wejścia w bliższe stosunki towarzyskie z Czechami. Mowca zakończył słowami przywódcy narodu czeskiego dra Riegra: „Ne dejme se“ i polskiem „Kochajmy się!“, wychylając toast na powodzenie narodu czeskiego ze słowami „Na zdar!“. W dalszym ciągu przyjęto bardzo serdecznie piękne przemówienie delegata „Ogniska“ polskiego, p. Łazowskiego, poczem przeszło zebranie do właściwego omówienia celów nowo założonego klubu czeskiego. Późną godziną rozeszli się uczestnicy w nadzwyczaj podniosłym nastroju ducha.

Takim był początek tego tygodnia polskiego. Główne uroczystości kilkudniowe, mianowicie 30-letni jubileusz założenia „Ogniska“ polskiego w Pradze, następują w sobotę, niedzielę i dni następnych. I tak, w sobotę rano nastąpi zjazd młodzieży polskiej, a mianowicie z Czech z Taboru, akademików rolników, z Pisku akademików leśników, z Przibramu, akademików górniczych i wielu innych z Wiednia, Gracu, z Krakowa i Warszawy. Zjazd i powitania odbędą się w sali kasyna miejskiego w Pradze w sobotę przed południem, zaś wieczorem wielki festyn powitalny, osobliwie dla Czechów, w tej samej sali. Rozpocznie przedstawienie amatorskie polskie, złożone z komedyjki Przybylskiego „Znawca kobiet“ i Dobrzańskiego „Podejrzana osoba“. Nastąpi wspólna wieczerza, po której odbędzie się „Bal polski“.

Głównym punktem uroczystości będzie poranek oficyalny w niedzielę w tych samych salach, a wieczór zakończy przyjacielskie zebranie w połączeniu z koncertem.

W poniedziałek odbędzie się oprowadzanie gości polskich po Pradze i zwiedzanie pamiątek historycznych. Projektowane jest przyjęcie przez prezydenta miasta w ratuszu i t. p.

Jak widzicie, życie polskie bije silnem tętnem w Pradze, a to dzięki nie tylko przyjaznym nam sferom czeskim, ale głównie dzięki młodzieży polskiej i rodakom, zjednoczonym w Klubie polskim, którego reorganizacya za kilka dni po uroczystościach się odbędzie. Jest więc powinnością wszystkich Polaków, mieszkających w Pradze, ażeby się skupiali w obydwóch tak potrzebnych Towarzystwach polskich, a mianowicie: młodzież polska akademicka w „Ognisku“, zaś inni w Klubie polskim na Wyspie Strzeleckiej. T.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 18 stycznia.

(Sprawa porucznika Hofrichtera. — Przygoda „szlachetnej osoby“. — Długi ks. Ludwiki — Zakazana sztuka teatralna. — Jubileusz żandarmeryi.)

(x.) W ciemnej dotąd sprawie porucznika Hofrichtera od czasu do czasu jakaś wiadomość urzędowa zaświeci na chwilę jak błyskawica, ale gaśnie równie szybko, poczem zalegają poprzednie ciemności. Pośród nich snują się błędne ogniki pod postacią przeróżnych wieści, które się pojawiają obficie w dziennikach tutejszych, a przeważnie przeznaczone są dla zaciekawienia czytelników i... przywiązania ich do dziennika. Ażeby scharakteryzować te wiadomości, przytaczamy jednę z nich: Oto sądowi garnizonowemu, który prowadzi śledztwo w sprawie Hofrichtera, podał następującą okoliczność do wiadomości hrabia M., który przed laty piastował wysoki urząd dworski za granicą:

Służący obecnie w Wiedniu porucznik R. S. opowiadał hrabiemu M., że oficerowie, którzy dobrze znają frekwentantów szkoły wojennej z roku 1905, jeszcze przed uwięzieniem Hofrichtera rozmawiali o tem, kogo z owych frekwentantów uważaliby za najbardziej zdolnego do popełnienia takiego czynu. Było to w czasie, gdy przypuszczano już, że tylko kolega nieszczęśliwego kapitana Madera może być sprawcą zbrodni. Wymienieni oficerowie umówili się, że każdy z nich nazwisko podejrzanego przez siebie oficera napisze na kartce, którą umieści w kopercie zapieczętowanej. Koperty miano otworzyć po uwięzieniu mordercy, względnie osoby, podejrzanej o to. Gdy uwięziono porucznika Hofrichtera i następnie otworzono koperty, okazało się, że na wszystkich kartkach znajdowało się nazwisko Hofrichtera.

„Ten eksperyment — powiada dziennik, podający powyższą wiadomość — jest z tego powodu zajmujący, gdyż wynikałoby z niego, że koledzy Hofrichtera mają o nim niepochlebne mniemanie“. Oczywiście mniemanie to ma dla sprawy tylko podrzędne znaczenie, może mieć tylko wartość pewnej wskazówki, oczywiście pod warunkiem, że stwierdzono jego prawdziwość. Ale owo zgadywanie oficerów co do przypuszczalnego sprawcy zamachu trucicielskiego jest, jak stwierdza inny dziennik — prawdziwe, z tem jednakże bardzo ważnem zastrzeżeniem, że kartki z nazwiskiem Hofrichtera umieściło w kopertach tylko... dwóch oficerów.

Pozostańmy jeszcze przy sprawach sądowych. Przed trybunałem orzekającym odbyła się tutaj zabawna rozprawa karna na tle dowcipnego inseratu i wcale niedowcipnego załatwienia tego inseratu. W dziennikach tutejszych umieściła niejaka Marya Tymkowiczowa następujące ogłoszenie: „Jaka szlachetna osoba pożyczy inteligentnej kobiecie 100 koron na spłatę ratami miesięcznemi?“ Zgłosił się listownie zecer R., któremu odpowiedziała Tymkowiczowa, że liczy 26 lat życia, jest katoliczką, mężatką smukłej budowy i że trudni się robotami domowemi.

Zecer R. zjawił się o zmroku u „inteligentnej kobiety“ i sprawa została załatwiona w ten sposób, że jedna strona dawać miała miłość, druga zaś pieniądze. W tej chwili wpada do pokoju Waleryan Tymkowicz i krzycząc: „Chcesz uwieść moją żonę!“ — zaczął okładać parasolem „szlachetną osobę“. Poczęstowana w taki sposób szlachetna osoba, chciała opuścić niegościnne progi, ale Tymkowicz zażądał wypłaty 100 koron. Zecer położył na stole 10 K, mówiąc, że nie ma więcej przy sobie, a wtedy Tymkowicz zażądał jego pierścieni. „Szlachetna osoba“ odmówiła mimo groźby pod postacią stołka w rękach Tymkowicza, a tymczasem wysmukła kobieta zamknęła drzwi na klucz. Ale sąsiedzi, zaalarmowani krzykami, wezwali policyę, która uwolniła z pułapki szlachetną osobę. Finale odbyło się przed sądem, który Tymkowicza skazał na 4 miesiące, a żonę jego na 3 miesiące aresztu.

Sprawą spadku ks. Ludwiki zajmuje się żywo Wiedeń, zwłaszcza tutejsi kupcy, wogóle wierzyciele jej. Jak wiadomo ks. Filip zgłosił do spadku ks. Ludwiki, swojej byłej żony, pretensyę w sumie 2 milionów. Pretensye te oparte są na ugodzie, zawartej pomiędzy ks. Filipem, a adwokatem tutejszym, dr Feistmantlem, ówczesnym kuratorem księżny. Ugodę potwierdził dworski urząd marszałkowski. Otóż w czasie, gdy ks. Ludwika znajdowała się w zakładzie leczniczym w Linderhof, długi jej w Wiedniu wynosiły 3,724.000 koron. Z tego ks. Filip zapłacił 1,311.000 koron, zaś dr Feistmantel z innych funduszów 895.000 koron. Resztę miała zapłacić ks. Ludwika ze spadku po ojcu. Otóż prawnie ma ks. Filip podstawę do żądania zwrotu sumy powyżej wymienionej, którą wypłacił wierzycielom ks. Ludwiki tytułem zaliczki na jej spadek.

Jak donosi „Neues Wiener Tagblatt“, na podstawie źródeł wedle jego zapewnienia wiarygodnych, długi ks. Ludwiki wbrew wszelkim sprostowaniom i zaprzeczeniom, wynoszą około 14 milionów franków. Samym adwokatom jest dłużna około miliona koron. Adwokatami jej są dr Frischauer i dr Stimmer w Wiedniu, dr Visontai w Budapeszcie i Jaspar w Brukseli.

Pewną senzacyę wywołał tutaj zakaz przedstawienia żartu scenicznego p. t. „Wzgórza wodzów“, napisanego przez Roda-Rodę i Rössbera. Ten trzyaktowy drobiazg sceniczny pojawił się na scenie teatru „Neue Wiener Bühne“ po raz pierwszy dn. 23 grudnia 1909 r. i doczekał się dotąd 19 przedstawień, z których każde odbyło się wobec wysprzedanej widowni. Każde przedstawienie dawało przeszło 3.000 koron przychodu i dyrekcya liczyła jeszcze na długi szereg intratnych wieczorów. Nagle cenzura zabroniła dalszych przedstawień. Sztuczka jest niewinna. Akcya obraca się około pułkownika, który pragnie przedwcześnie pójść na emeryturę. W tym celu usiłuje podczas manewrów okazać się niedołężnym i wedle sił swoich wydaje zarządzenia, któreby go skompromitowały. Wszystkie te usiłowania nie powiodły się. Pułkownik zamiast pójść z urzędu na emeryturę, otrzymał pochwałę.

Sztuka w kołach wojskowych nie wywołała żadnych protestów. Przeciwnie, w dniu odwołanego przedstawienia oficerowie zamówili dużo biletów wstępu, gdy nagle władza zabroniła dalszych przedstawień.

Skoro mowa o wojsku, to wspomnę, że dzisiaj obchodzi żandarmerya jubileusz swojego 60-letniego istnienia. Dnia 18 b. m. 1850 r. została utworzona w całem państwie austryackiem żandarmerya, która do owej pory istniała tylko w... Lombardyi, należącej wtedy do Austryi. Po rozmaitych przekształceniach otrzymała żandarmerya w roku 1876 swoją dzisiejszą organizacyę, a na potrzeby jej wstawiono do tegorocznego budżetu przeszło 27 i pół miliona koron. Żandarmerya czeka jeszcze u nas na jedną reorganizacyę, a mianowicie na zaprowadzenie w niej polskiego języka urzędowego.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Dar Grunwaldzki. Do admin. „N. Reformy“ nadesłali: Polska młodzież ewang. szkół średnich w Krakowie 10 K, składka zebrana w Nowoczerkasku 23 K 10 hal., składka 30 K, zebrana przy pożegnaniu prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu, Edwarda Kostki.

Sprawy miejskie. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego. Uchwalono wniosek sekcyi ekonomicznej w sprawie nabycia przez gminę gruntów w Zwierzyńcu i Woli Justowskiej, rozdzielono zamknięcia rachunkowe funduszów gminnych i funduszów pod zarządem gminy pozostających za rok 1908, pomiędzy sprawozdawców, członków sekcyi, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdania o zamknięciach rachunkowych kilku funduszów gminnych z lat dawniejszych, tudzież o rewizyi wydziału obrachunkowego miejskiego, odbytej w dniu 21 grudnia 1909.

Nie będzie Reduty prasy. Krakowski komitet Towarzystwa dziennikarzy polskich donosi, że ze względu na krótkość tegorocznego karnawału oraz znaczną ilość zapowiedzianych balów, nie chcąc wytwarzać współzawodnictwa przygotowanym już zabawom karnawałowym, postanowił nie urządzać w tym roku reduty prasy. Zastrzegając sobie przychylność ogółu i poparcie dla reduty prasy w roku przyszłym, komitet donosi, że w miejsce reduty prasy, w sezonie postu przygotuje, na cele Towarzystwa dziennikarzy polskich inną publiczną zabawę, o której nie omieszka w swoim czasie zawiadomić ogółu za pośrednictwem dzienników.

„Nowa Reforma“ w Paryżu. Zwracamy uwagę czytelników naszych i wogóle rodaków, udających się do Paryża, że dziennik nasz mogą stale czytać w tamtejszej kawiarni „de la Régence“ (l. 16, rue St. Honoré). Kawiarnia ta znaną jest pośród Polonii paryskiej i cieszy się wielką popularnością. — Tam niegdyś polityczni wychodźcy polscy gromadzili się na pogawędki polityczne przy „ptiwerkach“ — „petits verres“.

T. S. L. Na wakujące miejsce członka zarządu głównego T. S. L. uchwalił zarząd główny jednogłośnie zaprosić p. Włodzimierza Czerkawskiego, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Delegatem ze strony T. S. L. do zarządu głównego Macierzy Cieszyńskiej mianowano p. Stefana Natansona.

Nowa stypendya dla uczniów seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej. Wydział Rady powiatowej w Ropczycach wpłacił do zarządu głównego kwotę kor. 100 tytułem stypendyum dla jednego ucznia seminaryum w Białej na rok 1910. Nadto Rada miasta Tarnowa uchwaliła wstawić do budżetu gminnego na rok 1910 również kwotę kor. 100 na pomnożenie funduszu stypendyjnego dla wychowanków tego zakładu.

Ze sfer kolejowych. Z okazyi przeniesienia nadinspektora p. Zygmunta Jasińskiego do Krakowa, jako zastępcę dyrektora kolei państwowych złożyli urzędnicy budowy i konserwacyi dyrekcyi lwowskiej kwotę 466 (czterysta sześćdziesiąt sześć) koron, przeznaczając ją w myśl intencyi p. Jasińskiego w części na Kolonie wakacyjne w Tuchli, w części na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie.

Loterya fantowa na dochód Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w pierwszą niedzielę postu t. j. 13 lutego.

Z Resursy urzędniczej. Ostatnia zabawa z tańcami w styczniu, odbędzie się w sobotę dnia 22 Początek o godzinie 8. Stroje dla pań wizytowe, dla panów balowe. Około urządzenia balu maskowo-kostyumowego, zapowiedzianego na dzień 1 lutego, krząta się bardzo żywo komitet zabawowy, poczyniono zaś przygotowania, oraz zakreślony program prac dalszych, każą się podziewać, że zabawa ta będzie jedną z najświetniejszych w tym karnawale. Dekoracyi sali, pod kierunkiem uproszonych, wytrawnych sił artystycznych, podjęła się zaszczytnie znana firma p. Iglickiego. Karnety będą miały formę maseczek. Przygotowuje się też szereg zgoła nie banalnych niespodzianek kotylionowych. Słychać, że wybierają się na bal ten tłumy. Z wielu przygotowań do balu kostyumowego korzystać będą nasi milusińscy, gdyż w dniu 2 lutego urządza Resursa dla dzieci członków i zaproszonych gości, balik kostyumowy. Baliki te mają już ustaloną sławę. Zaproszenia na bal i balik wydawać będzie sekretaryat Resursy w ostatnim tygodniu b. m. w godzinach wieczornych.

Trzeci piknik Towarzystwa Strzeleckiego, odbyć się mający 22 stycznia, jak było do przewidzenia, zapowiada się świetnie. Komitet dołożył wszelkich starań, aby zabawa ta, urozmaicona wspaniałym i oryginalnie obmyślanym kotylionem, gustownemi karnetami i innemi upiększeniami, wypadła jak najlepiej. Liczne zgłaszania się osób, pragnących wziąć udział w tym pikniku, dają gwarancyę, że zabawa ta jeszcze przyćmi dawniej urządzane pikniki strzeleckie.

Teatr ludowy. Dziś i jutro „Pan mecenas“ Oldera (pseudonim), sztuka aktualna, osnuta na tle stosunków sądowo-prawniczych. Sztuka budzi wielkie zainteresowanie, dowodem tego znaczna sprzedaż biletów. W sobotę i w niedzielę wieczorem „Ciotka Karola“, wesoła farsa. tłómaczona z angielskiego. W niedzielę po południu „Opowieści Imci Pana Dymka“, zyskujące coraz większe uznanie i grane wybornie. W poniedziałek, jako w rocznicę powstania styczniowego, uroczyste przedstawienie popularne, po cenach bajecznie tanich. Dany będzie „Kościuszko pod Racławicami“.

Podatki. Wyciąg z nakazów płatniczych podatku osobisto-dochodowego, wymierzonego na rok 1909 przez komisyę szacunkową m. Krakowa, będą wyłożone do przejrzenia kontrybuentom należycie wylegitymowanym, w oddziale rachunkowym administracyi podatków (ulica Krowoderska 5, II p., nr drzwi 32) od 20 stycznia b. r. począwszy, przez dni 14, t. j. do 2 lutego.

Czyszczenie miasta. Miasto nasze wskutek ustawicznej słoty przedstawiało w ostatnich dniach obraz iście opłakany. Gościńce rozmokły zupełnie a bruki i chodniki, w znacznej jeszcze części miasta pozostawiające wiele do życzenia, pokryły się grubą warstwą błota, tamując zupełnie komunikacyę. Niemniej i asfalty i chodniki betonowe w śródmieściu nielepszy przedstawiały widok. Świeżo oczyszczone ulice zamieniały się wskutek fatalnej aury w krótkim czasie na nowo w kałuże błota. W podobnych warunkach praca około czyszczenia miasta przedstawiała wielkie trudności i budziła tylko ogólne a słuszne żale. Zakład czyszczenia miasta w niefortunnym tym czasie ograniczać musiał swą pracę do ciągłego oczyszczania przechodów i przełazów, tonących w błocie. W dniu wczorajszym, nieco pogodniejszym, rozpoczęto energiczniej usuwać błoto. Na ulice miasta wyruszyły maszyny szczotkowe, a na asfaltach pojawiła się po raz pierwszy nowa, na próbę sprowadzona maszyna z wycieraczkami i walcami gumowemi. Maszyna ta okazała się niezwykle praktyczną. Asfalty w kilku godzinach zostały zupełnie z błota oczyszczone i osuszone. Maszyna ta zaopatrzoną jest w rezerwoar z wodą, zmywającą asfalt, a równocześnie walce gumowe osuszają go dokładnie. Maszyny szczotkowe w liczbie 12, również oddały obecnie wielkie usługi przy czyszczeniu bruków kostkowych, a nawet szos szutrowanych.

Roboty nad czyszczeniem miasta, prowadzone były wczoraj cały dzień i całą noc. Miasto już wieczorem przybrało więcej przyzwoity wygląd. Furmanek zatrudnionych było przeszło 40, ludzi 200. Liczba robotników będzie jeszcze w tych dniach znacznie powiększona.

Zakład czyszczenia miasta nie rozporządza jeszcze odpowiednią ilością aparatów i furmanek do zbierania nagromadzonego szczotkami błota, czemu należałoby zaradzić.

Apteka na Stradomiu. Koncesyę na aptekę na Stradomiu, o czem donosiliśmy w rannem wydaniu, otrzymał prawomocnie p. Ludwik Marcisiewicz.

Automaty na dworcu krakowskim, wyrzucające bilety wstępu na peron, są zepsute. Należałoby pomyśleć o naprawie.

Niewdzięczny wychowanek. Wczoraj aresztowano 15-letniego Stanisława Rubisia, terminatora piekarskiego, który będąc dawniej wychowankiem zakładu dla osieroconych chłopców przy ul. Karmelickiej, po opuszczeniu zakładu zakradł się tam i skradł jednemu z chłopców kuferek z rzeczami.

W Bielanach odegrała młodzież szkolna w ostatnią niedzielę staraniem i pod kierunkiem nauczyciela p. K. Tenczara „Betleem polskie“. Przedstawienie wywołało w szczelnie zapełnionej sali jak najlepsze wrażenie: dzieci grały z werwą i przejęciem się. Na wymienienie zasługuje doskonała gra Stanisława Garzła, Wojciecha Garzła i Stanisława Suskiego. Podnieść należy dobre chęci i gorliwość ks. katechety J. Batki, jak również miejscowej inteligencyi, którzy radą, czynem i materyalnie przyczynili się bardzo do uświetnienia przedstawienia. W niedzielę 23 b. m. będzie odegrane „Betleem polskie“ powtórnie. Dla zgłaszającej się z chęcią przyjazdu publiczności (listownie u p. Karola Tenczara, nauczyciela w Bielanach p. Zwierzyniec) mogą być wysłane podwody, któreby oczekiwały przy rogatce Zwierzynieckiej. Wstęp za dobrowolnemi datkami. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe.

Z kraju.

Wadowice, 18 stycznia. Dnia 1 lutego odbędzie się w salach Sokoła wielka zabawa na dochód miejscowego Koła T. S. L. Komitet dokłada starań, aby uświetnić zabawę i urozmaicić ją miłemi niespodziankami. Bufet urządzony przez komitet pań da po minimalnych cenach wykwintne i zdrowe smakołyki. Przestronne sale tut. Sokoła będą gruntownie przybrane i efektownie oświetlone podwójną siłą płomieni elektrycznych. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 p. p. Mnóstwo osób tak z miasta jak i z prowincyi zapowiedziało swój udział, tem więcej, że zabawa nie pociągnie za sobą większych kosztów (stroje dla pań wieczorowe, niskie ceny wstępu, tani bufet). Rozesłano już kilkaset zaproszeń, lecz kto z braku dokładnego adresu jeszcze nie otrzymał, niechaj zgłosi się do komitetu, skład którego jest następujący: St. Bogdanowicz, J. Cież, Mich. Gołomb, Jan Grabowski, dr Kaz. Gruszczyński, Robert Han, Miecz. Hubert, Izydor Karpiński, Teofil Kluk, Stan. Koniuszewski, dr Józef Kubiczek, dr Zyg. Lewandowski, Adolf Mianowski, dr Fr. Opydo, dr Fel. Rosner, dr Mar. Sokalski, dr Antoni Stawarski, Jan Stopczyński, Tom. Wądolny, dr Wład. Wodziński. Wstęp na salę 2 kor., bilet famil. 6 kor. (4 osoby), miejsce na galeryę 2 kor. Wcześniejsze przesyłki pieniężne przyjmuje skarbnik komitetu, rejent Robert Han (Wadowice, Rynek l. 157).

Jarosław, 17 stycznia. (Wspomnienie pośmiertne. W obronie szynków. Walne zgromadzenie czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego).

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miasta burmistrz dr Dietzius zaraz na wstępie oddał hołd pamięci zmarłego wiceburmistrza śp. dr Władysława Grabowskiego, poczem po przyjęciu odpowiednich uchwał na znak żałoby posiedzenie zamknięto. Po 15 minutowej przerwie otworzył burmistrz posiedzenie. Przedmiotem obrad było pismo starostwa żądające odpowiedzi na pytanie, jaka ilość koncesyi na wyszynk napojów spirytusowych byłaby w mieście potrzebną, ze względu na warunki lokalne. Zdaniem rządu przypadałoby wedle konskrypcyi ludności z r. 1900 na Jarosław 44 szynków, rząd jednak jest skłonny dopuścić do pewnych wyjątków. Po dyskusyi, w której zabierali głos dr Dietzius, dr Blumenfeld, Czauderna, Strisower, Zieliński i Żmudziński, uchwalono wniosek magistratu, opiewający, że w Jarosławiu potrzebne jest odstąpienie od normy rządowej jednego szynku na 500 mieszkańców i oznaczenie przynajmniej 125 koncesyj na wyszynk napojów spirytusowych, z poprawką r. dr Blumenfelda, że gmina domaga się zatrzymania przy rozdawnictwie koncesyj na szynki, dotychczasowych ich posiadaczy, aby im nie odbierać możności egzystencyi.

Walne zebranie członków Czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza Harlendera z dot. działalności tow., dokonało wyboru zarządu, w skład którego wchodzą p. Harlender jako przew. oraz pp.: August Meinhardt, Irla Żaczek, Szuflita, Pietruszka i Mścisz.

Ze świata.

Z armii. Z Wiednia donoszą: Dotychczasowy komendant miasta Wiednia marszałek polny Oskar Hofmann przechodzi w stan spoczynku, jego następcą będzie generał major Ludwik Reitz.

Nowy kardynał. Z Wiednia telegrafują: „Neue Freie Presse“ donosi, że były arcybiskup z Ołomuńca, ks. dr Kohn, ma być zamianowany kardynałem kuryi.

Pożarty przez wilki. Jak donoszą z Lengyelfalva w Siedmiogrodzie, został w tutejszym lesie rozszarpany bar. Otton Orban podczas jazdy konnej. Orban liczył 62 rok życia. Gdy koń poczuł wilki, spłoszył się i zrzucił jeźdźca, na którego napadły wilki. Orban dał kilka strzałów z rewolweru, ale to pomogło tylko na chwilę, gdyż wilki ponownie rzuciły się na swoją ofiarę i pożarły ją. Gdy koń wrócił do dworu, służba natychmiast wyruszyła na poszukiwania, ale znalazła tylko resztki zwłok.

Cook w sanatoryum. Doniesienie „Frankf. Ztg“ o pobycie Cooka w sanatoryum pod Heidelbergiem potwierdza się. Dzienniki donoszą, że Cook przybył tam przed kilku tygodniami i jest ciężko chory. Jego opowiadania o odkryciu bieguna północnego były chorobliwym wymysłem. — Cook jest alkoholikiem; — zdrowie jego jest zrujnowane. Żona Cooka przebywa w Heidelbergu.

Zmarli.

Kazimierz Machniewicz, emer. radca budownictwa, w 62 r. życia, zmarł we Lwowie.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało komisarzy straży skarbowej I klasy: Seweryna Skowrońskiego i Franciszka Temporała, starszymi komisarzami straży skarbowej II klasy w IX klasie rangi.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krakowie w dniu 1 lutego b. r. w sali Rady powiatowej o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym, oprócz zwykłych spraw, będzie wybór zarządu i odczyt o teatrach i chórach włościańskich.

Z kalendarza. We środę 19 stycznia: Ferdynanda w Henryka b. i Kanut.; we czwartek 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana mm.; w piątek 21 stycznia: Agnieszki p. męcz.

Wschód słońca 20 stycznia o godz. 7 min. 30; zachód o godz. 4 m. 11; długość dnia 8 godzin 41 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 stycznia termometr doszedł od + 2·0 do 4·8 C.; — barometr opadał.

Dnia 19 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 720·6 mm., termometru 1·7 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Wielki Fryderyk“.
We czwartek: „Komedya omyłek“.
W piątek: „Kordyan“.
W sobotę: „Pod górę“, sztuka w 3 aktach H. K. Rostworowskiego.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Wielki Fryderyk“.

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Pan mecenas“.
We czwartek: „Pan mecenas“.
W piątek: „Pan mecenas“.
W sobotę: „Ciotka Karola“,
W niedzielę po południu: „Opowieści Imci Pana Dymka“: wieczór: „Ciotka Karola“.
W poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami“.
We wtorek: „Ciotka Karola“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We środę: P. Zygmunt Heryng: Teorye ekonomiczno-społeczne XVIII wieku. (III wykład.)
We czwartek: Dr L. Sawicki: Dwa zwycięstwa na polu geografii. (Zdobycie bieguna północnego.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

We środę: Dr Władysław Horodyski: Kremer i jego filozofia. (Wykład II.)
We czwartek: Doc. uniw. dr Roman Dyboski: O życiu i pismach Tennysona. (Wykład II.)

Dział ekonomiczny.

+ Konferencye kolejowe stacyjne. Dyrekcya kolei państwowych donosi: W miesiącach: styczniu, lutym i marcu 1910 odbędą się komercyalne konferencye, a mianowicie: 25 stycznia w Kromieryżu, 27 stycznia w Cieszynie, 9 lutego w Mor. Granicy, 22 lutego w Boguminie, 8 marca w Przerowie, 23 marca w Szczakowej, a to na dworcu powyższych stacyj od godziny 9 do 12 przed południem.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 18 stycznia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 27·10 do 28·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·50 do 21·10, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·40 do 15·80, browarny —·— do —·—; na paszę 14·60 do 15·10; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 15·90 do 17·10; proso od —·— do —·—; jagły 27·10 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·10 do 18·70; groch 23·— do 31·—; fasola 25·50 do 40·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 28·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·— biała 130·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·40 do 7·—; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20 ziemniaki 5·— do 5·80; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg 2·60 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 18 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 193, cieląt 272, owiec i kóz 0, nierogacizny 308; razem 773 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0·—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 132·— do 160·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 210·—, woły z paszy od 220·— do 250·—, krowy od 110·— do 218·—, jałówki od 70·— do 120·—, cielęta od 17·— do 67·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 588 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 178, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 7, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 18 stycznia. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 14.098 sztuk, w czem bagonów 7310, młodych 6788, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 850 sztuk. Cena za bagony 112 do 144, za młode 100 do 128, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 5458 sztuk, cena 100—122, wyjątkowo 124.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 stycznia.

Minister Dulęba przybył wczoraj do Lwowa na posiedzenie Sejmu.

Wiec galicyjskich gmin miejskich odbędzie się dnia 23 b. m., o godzinie 4 po południu w sali posiedzeń Rady miasta Lwowa z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego wiecu. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału. 3. Wybór 3 lustratorów kasy celem sprawdzenia zamknięcia rachunków i udzielenia wydziałowi Związku absolutoryum. 4) Wybór uzupełniający członków wydziału. 5) Wnioski członków.

II. zjazd polskich górników i hutników odbędzie się w drugiej połowie września we Lwowie, gdyż z powodu napotkanych trudności musiano zrezygnować z pierwotnego projektu urządzenia zjazdu w Warszawie. Dokładny termin i program zjazdu zostaną ogłoszone w lutym, na razie zaś wszelkich

wyjaśnień i informacyi udziela sekretarz stałej delegacyi zjazdu, inż. Adam Łukaszewski, Lwów, ul. Strzemię 14.

Z teatru lwowskiego. (Opera „Mazepa" Münchheimera). Dyrekcya teatru lwowskiego wydobyła z archiwów dawne, bo przed 30 laty skomponowane dzieło polskie, grane w Warszawie i podobno w Turynie. Opera osnuta jest na znanej w literaturze naszej tragedyi Słowackiego w ten sposób, że tekst uległ znacznej przeróbce, wszelako główna treść pozostała, jak niemniej i zachowany został charakter poszczególnych osób. Kompozycya bez wyszukanych afektów miła, przypominająca w niektórych punktach Moniuszkę. Dużo w niej pierwiastku swojskiego, a przedewszystkiem wiele uczucia i rzewności, tak naturze polskiej właściwej.

Partyę wojewody odtworzył p. Tarnowski, Zbigniewa p. Okoński, Amelii p. Dębicka, w tytułowej roli oklaskiwano p. Drzewieckiego. Obsada zatem była bardzo dobra i wykonanie pod batutą p. Stermicza bardzo było staranne. Teatr niestety nie był wysprzedany.

Strajk kelnerów kawiarni Avenue we Lwowie zakończył się ustępstwami na rzecz strajkujących.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Damy i huzary".
W piątek: „Panna mężatka", „Pocałunek" i „Pan Benet".

Wybory w Anglii.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 19 stycznia).

Londyn. Także wczoraj wypadły wybory korzystniej dla konserwatystów, niż dla liberałów. Liberali nie tracą jednak nadziei i pewni są zwycięstwa, licząc na te okręgi, które teraz dopiero mają stanąć do wyborów a które zawsze były w rękach liberałów. Dotąd unioniści mają większość nad liberałami, jeżeli do liberałów nie doliczy się nacyonalistów. Dotąd bowiem unioniści mają 118 mandatów, a liberali z partyą robotniczą 109; do nich bezwarunkowo doliczyć należy nacyonalistów, których dotąd wybrano 28. Wczoraj wybrano między innymi ministra Churchill'a, znanego polityka O'Connora i generalnego pocztmistrza Buxtona.

Londyn. Do godziny 11tej wieczorem doniesiono o wyborze 118 unionistów, 89 liberałów, 20 członków partyi pracy i 28 nacyonalistów. Unioniści zyskują 50 mandatów, liberali 8, partya pracy 1 mandat.

Londyn. W Dundee wybrany został minister Churchill 1747 głosami, oraz Wilkie, kandydat partyi robotniczej 1365 głosami. — W mniejszości pozostali obaj kandydaci unionistów.

Dotychczas wybrano 120 unionistów, 97 liberałów, 21 z partyi robotniczej i 28 nacyonalistów.

Nadsekretarz kolonii Sely, przepadł w Liverpoolu przeciw kandydatowi unionistycznemu, pułkownikowi Shalaner, który otrzymał 3088 głosów.

Londyn. W trzeciu dniu wyborów wybrano 28 unionistów, 20 liberałów, 5 ze stronnictwa pracy i 15 nacyonalistów. Unioniści zyskali w dniu wczorajszym 13 mandatów, liberali 1 mandat.

Rezultat trzydniowych wyborów przedstawia się w cyfrach: Unioniści 120 mandatów, liberali 99, nacyonaliści 28, stronnictwo pracy 19. Do obsadzenia są jeszcze 404 mandaty. Rząd ma dotąd 146 posłów a opozycya 120. Naprężenie jest ogromne. Powszechne panuje przekonanie, że większość liberałów będzie nieznaczną.

Z walki o szkołę.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 stycznia.)

Paryż. Izba obradowała wczoraj nad interpelacyami w sprawie szkoły świeckiej.

Delas krytykował wartość moralną pewnych podręczników szkolnych.

Nacyonalista Barrés wychwalał współdziałanie ojców rodzin z nauczycielami.

Miniser oświaty Dumergue odpowiadał na wywody rozmaitych mowców i ganił profesora Rocoforta, który jest papieskiego i rzymskiego usposobienia. Minister mówił, że kampania obecna w rzeczywistości zwraca się przeciw republice. Przeciwnicy nasi mają za złe szkole świeckiej, że kształci wyborców republikańskich i umożliwia rozdział państwa od kościoła. Minister broni ciało nauczycielskie i krytykuje njemnie wolną szkołę, która w sposób tendencyjny fałszuje zapatrywania o królestwie i republice, oraz o służbie wojskowej i obowiązkach obywateli państwa.

Państwo musi czuwać nad wychowaniem obywateli republiki i bronić swoich zdobyczy. Dlatego — mówił minister — żądać będziemy dla rządów republiki nowej broni, t. j. dalszej pracy nad zabezpieczeniem wewnętrznego pokoju i nietykalności republiki. (Żywe oklaski. Minister odbiera gratulacye z pośród wszystkich stronnictw lewicy.)

Pożar parlamentu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 stycznia.)

Konstantynopol. O godzinie 11 m. 35 przed południem, w pałacu Cziragan, w którym mieści się parlament, wybuchł pożar, którego do tej chwili nie udało się zlokalizować.

Konstantynopol. Pożar w pałacu Cziragan wybuchł skutkiem **eksplozyi** aparatu do ogrzewania powietrza.

Z powodu silnego wiatru **płomienie szybko objęły cały gmach.**

Sala posiedzeń Izby, senatu i sala tronowa **są zupełnie zniszczone.** Trzej robotnicy z elektrowni odnieśli zranienia.

Straż pożarna pracuje bez przerwy nad zlokalizowaniem pożaru.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 stycznia.)

Posłuchania Khuena.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze prawie bez wyjątku omawiają wczorajszą audyencyę hr. Khuena-Hedervarego u następcy tronu. Audyencyi tej przyznają dzienniki pierwszorzędne znaczenie. Zwłaszcza dzienniki liberalne widzą w samym fakcie, że hr. Khuen rozpoczął urzędowanie od audyencyi u następcy tronu, bardzo znamienną przepowiednię na przyszłość.

Rokowania.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary, wystosował do prezydenta Izby posłów pos. Gala prośbę, aby zwołał przywódców parlamentarnych na konferencyę, na której prezydent ministrów uczyni propozycyę co do ustalenia porządku dziennego następnego posiedzenia Izby.

Kandydaci na ministrow.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Nazwiska kandydatów do tych tek ministeryalnych, które dotychczas są obsadzone tymczasowo, a które pojawiły się w dziennikach, są czystą kombinacyą, gdyż obsadzenie tych tek jest zamierzone dopiero po podjęciu posiedzeń Izby.

Inwestycye na kolei północnej.

Wiedeń. Komunikat dyrekcyi kolei północnej w sprawozdaniu za rok 1909 donosi o budowie nowego dworca towarowego w Bielsku, którego zupełnego ukończenia należy oczekiwać obecnej wiosny. Projektowana budowa dworca towarowego w Krakowie została zapoczątkowaną przez wykupno wielkiej części potrzebnych gruntów. Specyalną uwagę poświęcono także pomieszczeniu personalu w budynkach, odpowiadających wymaganiom czasu. Na stacyach Przerów, Morawska Ostrawa, Dziedzice, Szczakowa i Kraków zbudowano ogółem 15 takich budowli. Wydatek na te nowe budowle wyniósł około 16 milionów koron.

O biskupa w Czechach.

Młody Bolesław. Gmina tutejsza wysłała petycyę do papieża i do kardynała Skrbensky'ego i do ministerstwa wyznań i oświaty, aby przy obsadzeniu biskupstwa w Litomierzycach uwzględniono jedynie kandydata, znającego dokładnie język czeski.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 stycznia.

Bruksela. „Gazette" donosi, że księżna Klementyna, córka Leopolda II. ma niebawem poślubić ks. Wiktora Napoleona.

Sprowadzenie defraudanta.

Wiedeń. Sprawca kradzieży 190.000 koron w urzędzie pocztowym na placu Minorytów, Freemann, wyjechał dziś z Nowego Jorku do Liverpoolu.

W Londynie odbędą się dochodzenia w sprawie jego poddaństwa. Jeżeli Freemann jest poddanym angielskim, wydany będzie sądom angielskim, jeżeli zaś jest poddanym austryackim, odstawiony będzie do Wiednia.

Straszna eksplozya.

Weimar. W tutejszej fabryce sygnałów dla kolei i okrętów, nastąpiła wczoraj eksplozya tak gwałtowna, że nie tylko **cała fabryka leży w gruzach**, ale także sąsiednie domy odniosły znaczne uszkodzenia. Z pod gruzów wydobyto **zwłoki trzech robotników.**

Rugi niemieckie.

Hamburg. Policya wydaliła stąd 23 Czechów i Polaków, poddanych austryackich, jako „lästige Ausländer".

Zjazd chełmski.

Petersburg. Włodzimierz Lwow zdaje w „Now. Wrem." sprawozdanie ze zjazdu działaczów rosyjskich w Chełmie. Jest on wielce zadowolony z rezultatów tego zjazdu. Sprawozdanie kończy się słowami: „Jeżeli przedtem byłem zdania, iż niewydzielenie Chełmszczyzny byłoby zgubne dla kraju, to obecnie, po zjeździe, gdy ujrzałem, z jakiem naprężeniem wszyscy ludzie rosyjscy Chełma i Podlasia oczekują tego wydzielenia, przekonałem się, iż niewyłączenie stanowiłoby katastrofę dla Rosyan. A więc dla mnie sprawa jest zdecydowana. Duma rosyjska nie dopuści do krachu rosyjskiej idei narodowej".

Wierzyciele ks. Ludwiki.

Bruksela. Wierzycielom ks. Ludwiki, którzy zgłosili pretensye niesporne na 2 i pół miliona franków, wypłacono wczoraj 80% tych pretensyj. Ks. Filip Koburski otrzymał pół miliona franków.

Mianowanie notaryusza.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Złoczowie, Stanisława Wesołowskiego, notaryuszem w Kulikowie.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 19 stycznia.

Szósty dzień rozprawy.

Uważając wczorajszy dzień za „stracony", publiczność (a pisząc o publiczności mam na myśli kobiety), tem liczniej stawiła się dzisiaj i już zwartą masą zajęła salę i galeryę.

Zaciekawienie było tem większe, że wczorajsze pogłoski o obłożnej chorobie, a nawet o śmierci Borowskiej, lotem obiegły miasto i podnieciły zainteresowanie do sprawy. Dzisiaj wyjątkowo Borowska stawiła się na rozprawę punktualnie o godzinie 9. rano. Na fotelu ułożono jej poduszkę, drugą do oparcia pleców.

Borowska jest więcej blada, niż dni poprzednich, tak samo w białym kaftaniku z chustką na ramionach.

W sali sąsiedniej czekają wezwani świadkowie: prof. Mianowski, p. Bylicki, medyk Kuryluk, p. Szczepański i mąż oskarżonej p. Borowski.

O godzinie pół do 10 rano rozprawa się rozpoczęła. Przewodniczący ogłosił na wstępie uchwałę trybunału sprzeciwiającą się wnioskowi obrony, co do wezwania na świadków prof. Adama Rydla i prof. Cybulskiego, gdyż zeznania tych świadków dla sprawy byłyby obojętne.

O ślady krwi.

Następnie przewodniczący oznajmił, że badanie lekarzy, co do odcisków krwawych i śladów palców, na albumie przedłożonym przez dra Kłębkowskiego, **wydały wynik ujemny.** Stwierdzono, że ślady na albumie **nie pochodzą z krwi.**

Na odpowiednie pytanie oskarżonej, prof. dr Wachholz, a szczególniej dr Jankowski podniósł, że w trzy dni po śmierci ś. p. Lewickiego badał gąbkę, znalezioną w sypialni Lewickiego i nie znalazł **na niej śladów krwi.**

Prof. dr Wachholz, na zapytanie przewodniczącego, oznajmia, że gąbkę taką można było gruntownie **oczyścić z krwi**, wymagałoby to jednak ogromnie wytężającej pracy.

„W rękawiczkach".

Osk.: Wczoraj z mojej winy, a właściwie bez mojej winy, rozprawa została odroczona. Obecnie, gdy widzę, że rozprawa musi się odbyć i skończyć jak najprędzej, proszę pana przewodniczącego, aby pouczył strony, aby się tu zachowywały w rękawiczkach. Odnosi się to do zastępcy rodziny ś. p. Lewickiego, adwokata Kłębkowskiego i do tych (zwraca się ku galeryi), co biją brawo, gdy na mnie padają obelgi.

Przew.: Istotnie, muszę zwrócić uwagę publiczności, że tu nie jest teatr i nie przychodzimy tu na widowisko, podczas którego bije się oklaski. Jeżeli jeszcze raz powtórzy się coś podobnego, każę natychmiast opróżnić galeryę. Co zaś do zarzutu p, drowi Kłębkowiego, to sądzę, że to, że mówiąc o pani powiedział „Borowska" a nie „pani Borowska", nie jest tak znowu wielkiem uchybieniem.

Nastąpiło

przesłuchanie świadków.

Sw. p. **Stankiewiczowa** za zgodą stron niezaprzysiężona, opowiada o tem, jak Borowska ugadzała się z nią o wynajem mieszkania przy ulicy Wolskiej l. 28. Do wynajęcia jednak nie przyszło.

Przew.: (do Borowskiej). Dlaczego pani nie wynajęła mieszkania u p. Stankiewiczowej?

Osk.: Miałam wtedy obojczyk złamany i nie mogłam się zająć przeprowadzeniem, dlatego zostałam w hotelu.

Z powodu nie stawienia się na rozprawę świadka p. Leokadyi Cynkowej, przewodniczący polecił odczytać zeznania tego świadka. P. Cynkowa w zeznaniach swych opowiada, jak Borowska przyszła raz do niej i chciała wynająć u niej pokój (ul. Wolska 28 — gdzie mieszkała także hr. Tyszkiewiczowa). Pokoju jednak nie wynajęła.

Sw.: Konstanty **Lachowski**, właściciel kamienicy przy ul. Sławkowskiej l. 28 (gdzie mieszkał ś. p. Lewicki), opowiada o swojej znajomości z Lewickim, z którym znał się od lat kilkunastu.

Przew.: Czy widział pan często odwiedzające ś. p. Lewickiego kobiety?

Św.: Tak, bardzo często; były to klientki i różne inne kobiety i między innemi widziałem raz Borowską, spacerującą po sieni o godzinie 10. Wobec tego zakazałem stróżowi puszczać po godzinie 10 wieczorem kobiety obce do domu; Lewicki jednak miał klucz od bramy. — Ostatecznie między stróżem a Lewickim wynikły nieporozumienia, tak, że stróż radził mi, abym Lewickiemu wypowiedział mieszkanie.

Przew.: Czy słyszał pan o tem, aby jaka kobieta wybiła szybę w mieszkaniu Lewickiego?

Św.: Tak jest, słyszałem.

Przew.: A o tem pan słyszał, że Lewicki kazał raz stróżowi wyrzucać z mieszkania swego jakąś panią.

Św.: Słyszałem. Ale która to była kobieta, nie wiem. Tyle chodziło ich do nieboszczyka... (Wesołość w sali.) W ostatni dzień (katastrofy) widziałem się z ś. p. Lewickim, a był wtedy wesoły i śmiał się.

Przew.: Czy byłbyś pan słyszał szczekania psa, gdyby w nocy owej pies był szczekał?

Św.: Absolutnie byłbym słyszał.

Przew.: Czy Lewicki, o ile panu wiadomo, spuszczał story na noc?

Świadek: Nie zawsze.

Prok. dr Marowski: Czy pan widział się dnia 5 czerwca sam z p. Pławińskim, klientem Lewickiego, czy też słyszał pan o tem, — że szedł do Lewickiego o g. 7 rano.

Świadek: Ja sam go widziałem. P. Pławińskiemu Lewicki kazał przyjść do siebie o godzinie 7 rano d. 5 czerwca, co też tenże uzupełnił.

Adw. dr Kłębkowski: Czy nieboszczyk żalił się kiedy przed panem na Borowską?

Świadek: Często się żalił. Mówił: co ja mam z temi babami. — a szczególnie z tą „czarną". „Czarną" nazywał Borowską.

Przysięgły Niedźwiecki: Czy górne okna w mieszkaniu Lewickiego były otwarte?

Swiadek: Tego nie wiem. Hałas z mieszkania mógłbym jednak usłyszeć.

Odczytano następnie zeznania p. Grzesiewiczowej (matki hr. Reginy Tyszkiewiczowej). Swiadek zeznaje, że krytycznego wieczoru Lewicki projektował kupno automobilu i robił plany na przyszłość. Prosił też córkę jej (p. Tyszkiewiczowa), aby przyszła nazajutrz na rozprawę prasową do sądu karnego, w której bronił p. Dąbrowskiego, redaktora „Głosu Narodu", skarżonego przez artystę malarza p. Bulasa.

Dalej odczytano zeznania p. **Seyfart-Wiślańskiej**, krewnej ś. p. Lewickiego. Zeznania te tyczyły się życia Lewickiego i planów jego na przyszłość. Pewnego dnia w maju — zeznaje świadek — do mieszkania Lewickiego, przyszedł stróż z jakimś listem, o którym Lewicki się wyraził: „psiakrew to pewnie od tej histeryczki". Stróż mówił, że list ten przyniosła jakaś pani. Gdy weszłam ze świecą do sieni, zobaczyłam jakąś kobietę o czarnych włosach.

Osk. Wyrażenia: „psiakrew, to od tej histeryczki" do mnie się odnosić nie mogą. Było to w czasie, gdy Lewicki odnosił się do mnie jeszcze z wyszukaną grzecznością.

Świadek prof. Henryk **Mianowski** opowiada, że poznał p. Borowską w październiku 1908 we Lwowie.

Przew. Czy wtedy znał pan już jej sprawę z Haeckerem?

Świadek: Niezupełnie. Co do znajomości z Borowskiem, to widywałem się z nim często w kawiarniach lwowskich. Świadek ten w długim, ale mało słyszanym i rozumianym przez audytoryum wywodzie, opowiada o swoich stosunkach znajomości z oskarżoną i Lewickim. Raz w maju gdy Lewicki powrócił z Warszawy, opowiadał mu, że przywiózł dowody niewinności Borowskiej, o zarzuty szpiegostwa.

Raz będąc u p. Borowskiej w hotelu, zastał tam na stole kartkę z pożegnaniem do męża. Tłomaczyłem jej — mówi świadek, sądząc, że się chce zabić — by sobie nic złego nie robiła.

Przew.: Czy p. Borowska nie żaliła się przed panem kiedy na Lewickiego.

Swiadek: Raz w czasie procesu z Haekerem, mówiła mi p. Borowska, że wolałaby by proces ten przegrała, lecz żeby Lewicki okazał jej więcej uczucia.

Przew.: Jak się zachowywała Borowska, gdy Lewicki dnia 4 maja wyjechał do Warszawy?

Świadek: Bardzo spokojnie, zajmowała się gorliwie tylko nauką.

Przew.: Czy pan nie towarzyszył p. Borowskiej kiedy na Błonia?

Swiadek: Nie.

Przew.: A czy od p. Borowskiej wychodziła taka propozycya?

Swiadek. Tak. A tłomaczę sobie to chęcią zwierzeń. Ale nastrój w osobistem zetknięciu się z p. Borowską był zawsze przykry. Co do stosunku jej z Lewickim tyczącego się procesu, tłomaczyłem jej, że Lewicki miał trudne zadanie z którego wywiązał się znakomicie.

Przew.: Czy p. Borowska opowiadała panu, że raz o g. 12 w nocy zaczepił ją samotną na Błoniach jakiś mężczyzna?

Sw.: Tak, opowiadała, ale dodała, że się nie bała, bo miała przy sobie rewolwer.

Dalej świadek opowiadał jak raz, w połowie maja, zastał Borowską w jej mieszkaniu w hotelu płaczącą, spazmującą. Prosiła go wtedy, by przyrzekł jej uczynić wszystko, o co go poprosi. Potem zdenerwowana zaczęła wyrzucać z kufra na ziemię i na stół listy. W jednym z tych listów wyczytałem wyrazy: „Najdroższa przyjdź, spędzimy wieczór razem"; w drugim: „zrobiłaś wyłom w mojem bytowaniu". Prosiła mnie, bym listy oddał Lewickiemu w zamian za jego listy do niego.

Przew.: Jakie wrażenie zrobiło to na panu?

Sw.: Bardzo przykre. Miałem wrażenie, że Borowska chce się zabić. Borowska następnie z okrzykiem zwróconym do mnie: „wy mężczyźni wszyscy jesteście „łajdaki!" odebrała mi te listy, które miałem oddać Lewickiemu. Pożegnałem się więc z nią, a na drugi dzień dowiedziałem się, że p. Borowska złamała obojczyk i pogotowie ratunkowe ją opatrywało.

Przew.: Widział ją pan nazajutrz?

Sw.: Tak, wyglądała strasznie, sina, oczy w dół zapadłe. Gdy przyszedłem, powitała mnie słowami: czy pan zadowolony?

Przew.: Co to znaczyło?

Św.: Prawdopodobnie, czym zadowolony, że sobie życia nie odebrała. Sądziłem, że p. Borowska przychodzi do siebie, że żyć chce dla dziecka.

Przew.: Dnia poprzedniego katastrofę, pan odprowadzał p. Borowską do hotelu. Czy nie zauważył pan jakiej zmian w jej zachowaniu?

Św.: Nie, była normalna.

Przew.: Jak było dnia 4 czerwca, gdyście się mieli spotkać z Borowską?

Sw.: Czekałem na nią w mleczarni Dobrzyńskiej. Przyszła tylko p. Stefania Jasińska, manipulantka, z biura Lewickiego, p. Borowska nie przyszła.

Przew.: Jakie pańskie wrażenie było o charakterze p. Borowskiej i jej usposobieniu?

Sw.: Była nieraz podnieconą. Mąż p. Borowskiej mówił mi, że żona jego (oskarżona) jest zwykle milcząca, gdy jednak przyjdzie do głosu, można dojść do waryacyi.

Przew.: Pani Borowska! Dlaczego pani nie skorzystała z interwencyi prof. Mianowskiego, który gotów był podjąć się wymiany pani listów z listami Lewickiego.

Osk.: Ponieważ prof. Mianowski zrobił wtedy niestosowną uwagę, że on będzie ostatni, który listy te czytał i co ludzie o tem powiedzą, że obcy mężczyznna interweniował w tej sprawie. Następnie oskarżona tłumaczy, dlaczego nieraz chodziła na Błonia. Potrzebowała ciszy i spokoju.

— Raz — mówi oskarżona — po północy byłam sama na Błoniach nie dlatego — by jak twierdzi akt oskarżenia — szpiegować Lewickiego, lecz by być sama zdaleka od ludzi. — Wtedy zaczepił mnie jakiś „człowiek", tak był to człowiek z duszy, z wyglądu „obszarpaniec".

— Kto siedzi na ławce, zapytał mnie surowo?

— „Człowiek", odpowiedziałam.

Zaczęliśmy gawędkę, po której opuścił mnie ze słowami: „e, pani nieszczęśliwsza odemnie". Temi słowami dał poznać, że mimo wyglądu obszarpańca jest to „człowiek".

Przew.: Widocznie pani się przed tymobszarpańcem żaliła (do świadka). Czy pan miał na siebie wziąć role człowieka, który odciąga Borowską od Lewickiego, by ją pozyskać dla siebie?

Świad.: Nigdy, plotki o tem mogły istnieć.

Przew.: Dlaczego p. Borowska poróżniła się z Bylickim?

Świad.: Nie wiem. P. Borowska wyrażała się o Bylickim bardzo korzystnie.

Przysięgły p. Niedźwiecki: Z jakiego powodu miałaby sobie p. Borowska odbierać życie?

Świad.: Nie wiem, nie miałem wyobrażenia, co zaszło między Lewickim a Borowską?

Osk.: Jak się miała sprawa z tą rzekomą groźbą moją o zastrzeleniu przeze mnie Daszyńskiego, co podnosi akt oskarżenia?

Św.: Raz w hotelu Pollera podczas obiadu, ś. p. Lewicki mówił przy mnie do oskarżonej: „Jak pani zastrzeli Daszyńskiego, to ja panią napewno obronię".

Osk.: Lewicki co innego nawet mówił, a mianowicie: „nie chciałbym więcej pani bronić, bo nie chciałbym, by pani miała jeszcze jaką sprawę, ale gdyby pani zastrzeliła Daszyńskiego, broniłbym jej, a niema takiego sądu, któryby ją potępił.

Swiadek: Tego nie słys ałem, ale możliwe, że to mówił.

Osk.: Lewicki oznajmił mi, że Haeckera musi zgnębić do ostatka, że koszta procesu ściągnie mu w drodze egzekucyi kieszonkowej.

Przew.: To każdy adwokat tak robi. (Wesołość).

Przewodniczący stwierdza dalej, że Lewicki dostał od Borowskich za proces z Haeckerem 350 koron, a to nie jest za dużo.

Adw. dr Szalay: Czy pani Borowska mówiła panu kiedy, że zmuszoną będzie wziąć mieszkanie w domu, gdzie mieszka hr. Tyszkiewiczowa?

Swiadek: Tak, ale uważałem to za „galgenhumor".

Adw. dr Szalay: Czy pani Borowska po tej nocy w hotelu, gdy chciała wręczyć panu listy dla wymiany z listami Lewickiego, zmieniła się w charakterze?

Swiadek: Tak, po tej nocy p. Borowska nie mówiła nigdy o Lewickim, a mówiła tylko o przyszłości swojej, o tem, jak osiędzie w Żółkwi, gdzie mąż jej miał posiadłość, że zajmie się tam dziećmi wiejskjemi i t. p.

Adw. dr Szalay. Co pan profesor sądzi o charakterze p. Borowskiej. Czy była ona złą kobietą, zdolną do zemsty?

Swiadek: Najprzychylniej odnosiłem się do pani Borowskiej, z początku, przed jej procesem. Po procesie dodatnie to wrażenie nie zniknęło. Towarzystwo jej, jako osoby wysoce inteligentnej, pełnej polotu poetyckiego, było dla mnie bardzo miłe. Odnosiłem jednak wrażenie, że p. Borowska nosi w duszy jakąś mękę.

Po przesłuchaniu tem, o godzinie 12 w południe, przewodniczący zarządził godzinną pauzę

Oskarżona okazała dzisiaj niezwykłą moc ciała i przytomność, zachowała przytem spokój zupełny i odpowiadała na pytania lub sama je zadawała z ogromną swobodą, głosem czystym i dźwięcznym. Było to prawdziwą niespodzianką, dla publiczności, zwłaszcza po wczorajszych pogłoskach o obłożnej chorobie, a nawet o śmierci jej.

Ten doskonały względnie, dzisiejszy jej stan zdrowia ma Borowska do zawdzięczenia opiece lekarskiej, a zwłaszcza dr Smolarskiemu i dr Kwiatkowskiemu, którym Borowska dzisiaj, specyalnie za to publicznie podziękowała.

Podczas pauzy Borowska zobaczyła się i rozmawiała w sali poczekalnej z mężem, który czekał swojej kolei wezwania dla złożenia świadectwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·62. Renta majowa 95·05. Renta koronowa węgierska 92·30. Akcye austr. zakł. kred. 672·—. Akcye węg. zakł. kred. 799·—. Akcye Anglobanku 315·25. Akcye Unionbanku 592·—. Akcye Bankvereinu 547·75. Akcye Länderbanku 505·25. Akcye kolei państwowych 756·25. Lombardy 127·—. Akcye fabryki broni 714·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 754·95. Rima-Muranyi 667·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2663 — Losy tureckie 224·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 211·—. Tow dyskontowe 197·75. Usposobienie: niezdecydowane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·20 do 14·21; pszenica na maj od 13,96 do 13·97; pszenica na październik od 11·94 do 11·95; żyto na kwiecień od 9·89 do 9·90; żyto na październik od 8·96 do 8·97; owies na kwiecień 7·65 do 7·66; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·73 do 6·74; rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie bez obrotów, wyjaśnia się.

Piekarnia Chrześcijańska w Prądniku Czerwonym

808 1 8

urządzona według nujnowszych wymagań sanitarnych, prowadzona przez właściciela doświadczonego i wypraktykowanego w największych miastach europejskich, wypiekająca pieczywo białe wszelkiego gatunku, jakoteż różne gatunki chleba i chleb kuracyjny, poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, jakoteż P. P. Restauratorom, P. P. Kupcom, obowiązując się z największą punktualnością i rzetelnością dostarczać pieczywa z odpowiednim rabatem. Na łaskawe życzenia stawiam się osobiście dla porozumienia się co do warunków dostarczania. Oczekując łaskawych zgłoszeń — pozostaję z głębokiem poważaniem

Antoni Tatka, właściciel piekarni w Prądniku Czerwonym Nr 43 — Filia: Kraków, Bracka 5.

Panienki

uczęszczające do szkół znajdą wygodne umieszczenie. Cena przystępna. Fortepian na miejscu. Ul. Felicyanek 15, II piętro, drzwi na prawo. 795 1 3

Młoda

inteligentna panna, z maturą, poszukuje w Krakowie posady urzędniczki w prywat. urzędzie, w banku lub kasyerki. Zgłoszenia pod **A. G. 20.** poste rest. **Bolechów.** 794 1 3

Tłumacz z rosyjskiego na polskie

zechce się zgłosić w Krakowie, Retoryka 13, II piętro, l. 9, codziennie pomiędzy 2 a 3 po południu. 806

Obiady

na świeżem maśle, wydaje się na miasto i w domu po 80 hal., ulica Czysta l. 1, 1 piętro, drzwi na wprost schodów. 803 1 2

Pan

poważny na stanowisku, albo emeryt lub oficer, który poszukuje stałego mieszkania kawalerskiego z wszelkiemi wygodami, niech się zgłosi: E. H. ulica Wielopole 11, I piętro, oficyny, na lewo. 796 1 8

Młody pomocnik

handlowy, z działu korzennego i bufetowego poszukuje posady. Zgłoszenia pod **P. E.** poste restante **Kraków.** 812 1 3

Do wynajęcia

od lutego, 2 pokoje duże, jasne, na I piętrze, umeblowane, łazienka na miejscu, ul. św. Filipa 22. 791 1 3

Pan L.

który kupił u nas piec i zapłacił zań, zechce go zabrać, bo zmuszeni będziemy wystawić go na strych, i nie odpowiadamy za żadne uszkodzenie. Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 797

Sklep

w bardzo dobrem miejscu, z trafiką, maglą i towarami mieszanemi do sprzedania, z powodu wyjazdu. Wiadomość pod **I. H.** poste restante **Kraków.** 785 1 3

Do sprzedania

realność II piętr. na przedmieściu, dobrze się rentująca, wolna od podatku 11 lat, potrzeba gotówki 20.000 koron. Wiadomość u fryzyera, w Krakowie, ul. św. Jana 2. 782 1 3

Koncypient adwokacki

z 8 miesięczną praktyką sądową, doktor praw, katolik, obeznany z kancelaryą adwokacką, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pod **A. B.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 790 1 3

CHROMO-FOTOPLASTYKA

ulica Sławkowska l. 4.

Co parę dni nowy program. Godne zwiedzenia.

726 2 5

Poszukuję

na większe miasta Galicyi zdolnych i wprowadzonych zastępstw handlowych do sprzedaży wyrobu fabrycznego. Zgłoszenia pod „Wawel" do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2, za okazaniem kwitu inseratow. 746 2 2

Znakomite rydze kiszone

5 kg. za 4 kor., franco wysyła Zariwny, poczta Uście Ruskie. 713 4 5

Pokoju z meblami, lub 2 mniejszych, bez utrzymania, poszukuję w środku miasta od 1 lutego. **„Wypłacalna"** poste restante **Kraków.** 729 2 3

Dobra tabularne

składające się z 1500 morgów szpilkowych drzewostanów w jednym nierozerwalnym kompleksie, położone na równinie, w dobrej glebie, przy gościńcu i blisko stacyi kolejowej, są z wolnej ręki do sprzedania.

Powyższe drzewostany obejmują:
440 morgów lasu od 5—15 lat,
270 morgów lasu 20 letniego,
430 morgów lasu od 25—35 lat,
140 morgów lasu od 50—60 lat,
190 morgów przestrzeni do zakulturowania.

Bliższej wiadomości udziela Spółka rolniczo-przemysłowa w Podgórzu, Rynek l. 4. 757 2 6

REWOLWERY



najstaranniej wypróbowane z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości w bardzo starannem wykonaniu, z poręczeniem za dobre działanie, poleca C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr 319 (Czechy). Rewolwer 5·50, 6·50, 7·50, 8·50 K. Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 875 8 6

PANIE! Dbacie o swoich mężów?

Chcecie im zapewnić zdrowie i dobry humor? Gotujcie według najlepszego podręcznika

„Uniwersalna Książka Kucharska" Maryi Ochorowicz-Monatowej - - -

a obiady wasze będą stokroć smaczniejsze, znacznie oszczędniejsze i bardziej hygieniczne, niż dotychczas. Znakomita ta książka zawiera 2100 przepisów do gotowania, smażenia i pieczenia, oraz kuchnię jarską, a ozdobiona jest paruset rycinami i tablicami kolorowemi. Nabyć ją można w każdej księgarni lub u nakładcy - - - -

w Księgarni H. ALTENBERGA, Lwów, Hotel Europejski.

Cena Kor. 6·—, w oprawie Kor. 7·— (przesyłka 60 hal). 693 2 5

Ostatni wyraz przemysłu fonograficznego.

Kto ma poczucie piękna i jest zwolennikiem dobrej muzyki, wybierze tylko i jedynie znakomity, francuski

:: PATHÉFON ::

oddający tak muzykę, jak i głos ludzki, nadzwyczaj wiernie i czysto, z naturalną siłą i barwą. Gra bez zmiany igły, szafirem, na płytach nieskończenie trwałych. Dlatego jedyny do tańca. **Wspaniałe nowe zdjęcia polskie.** Przeróbki gramofonów na system Pathé. Korzystna wymiana starych płyt.

Naprawy we własnej pracowni.

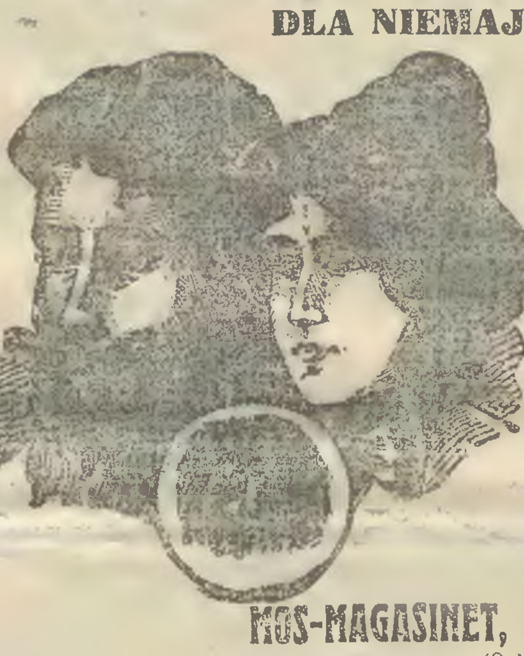
:: Stefan Grudziński i Tadeusz Berger ::
Kraków, Szewska L. 10. 618 3 15 **Telefon 305.**



Żądajcie spisów i wyjaśnień darmo i opłatnie. Ceny niskie.

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 614 2 2

Słuchacz Uniwersytetu

udziela lekcyj głównie języka **rosyjskiego.** Zgłoszenia pod **„W. D."** poste restante **Kraków.** 748 2 2

Stajnia

na parę koni zaraz do wynajęcia Ul. Batorego 1. Wiadomość u stróża. 762 2 4

KAPITAŁU 4000 KOR.

na dobry procent, poszukuje się do przedsiębiorstwa, w którem wszelkie ryzyko wykluczone. Na życzenie za poręczeniem. Zgłoszenia pod adresem B. H. 32. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratow. 706 2 2

Oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego **głównego katalogu** z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 332 (Czechy). 386 3 13

L. 90.932/9 787

I.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla gminy m. Krakowa w ciągu roku 1910, 1911 i 1912, odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac WW. Świętych L. 6, II. p.) **dnia 4 lutego 1910 r.,** t. j. w piątek o godzinie 11 przed południe, publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i znaczkiem na 1 K ostemplowanych ofert. Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 200 koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne ogólne, szczegółowe i deklaracye otrzymać można w oddziale drogowym Budownictwa miejskiego B. w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Dnia 12 stycznia 1910 r.

Biegły i rutynowany kupiec, doskonały organizator i samodzielny dysponent, zajmujący od wielu lat stanowiska samodzielne, szuka

odpowiedniego stanowiska w Galicyi.

Szukający jest Poznańczykiem i zdolny do samodzielnego przeprowadzenia poważniejszych transakcyj handlowych, zakupu lub sprzedaży. Dalej zdolnym do kierownictwa większem przedsiębiorstwem handlowem lub przemysłowem, dyspozycyi nad personalem ect.

Zgłoszenia listowne pod **W. W. 763.** przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 763 2 3

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 6 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg.	K 1·60 i 2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

w Krakowie, ul. św. Jana 4

poleca:

Wszelkie nowości piśmiennicze

z zakresu beletrystyki i nauki, w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Nowo otworzony dział książek dla młodzieży. Abonament przystępny, katalog z przesyłką 70 h. — Wysyłka na prowincyę w specyalnych skrzynkach.

27 8 0

Potrzebny

buchalter do browaru

pierwszorzędna siła, z rutyną handlową i biurową, biegły w języku niemieckim. Oferty szczegółowe z podaniem referencyj przyjmuje pod **„J. J. K."** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 584 3 3

Rutynowanej kasyerki

poszukuje **Wojciech Olszowski w Krakowie,** Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. — Zgłoszenia tylko listowne. — Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 786 2 4

12 do 16 pokoi

poszukuję od lipca b. r. na pensyonat. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Pensyonat".** 599 3 3

Okazya!!!

Lokomobila parowa o sile 25 H. P. najlepszej marki, mało używana, zmontowana **z dynamo-maszyną** 110 V. 250 Amp. do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość pod M. T. N. 44. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inseratow.

WILLA

uroczo i nader praktycznie położona, w pobliżu powiatowego miasteczka, tuż przy olbrzymiej fabryce, z pięknym widokiem, o 8 dużych ubikacyach i piwnicach, bardzo dobrze się rentująca i mająca wielką przyszłość, oraz do 3 morgów dobrego gruntu, za 25 tysięcy kor. do sprzedania. Kapitał potrzebny 18 tysięcy kor. Bliższa wiadomość: Kolendkiewicz, Limanowa. 351 7 10

Parcela budowlana

tuż za plantami, jak również kilka parcel i realności w wielkim Krakowie, bardzo korzystnie do nabycia. Wiadomość w Krakowskiem biurze ogłoszeń, Karmelicka 15, parter, oficyny, między 4 a 6 po południu. 655 3 3

Mydło macierzankowe

bardzo korzystnie wpływa na skórę, wybiela i wydelikatnia, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zgrubiały pomarszczony naskórek, przez co twarz nabiera białości, świeżości i delikatności.

sztuka 60 hal.

poleca Teofil Bękner

Kraków, Długa 4. 495 4 0

Poszukiwany jest dla zakładu przemysłowego na prowincyi

Kasyer

któryby w wolnych chwilach mógł prowadzić ewidencyę, kalkulacyę i reklamacye frachtowe.

Zgłoszenia tylko listowne z opisem dotychczasowego przebiegu życia, odpisami świadectw i wyrażeniem żądań co do wysokości wynagrodzenia, należy nadsyłać pod **„Kasyer 694"** do Administracyi „N. Reformy". 694 2 3

Majątek ziemski

obszaru do 1000 morgów, 6 kwadransów oddalony od większej stacyi kolejowej, z inwentarzem lub bez, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych informacyj udzieli M. Struszkiewicz, c. k. notaryusz, w Czarnym Dunajcu. 690 3 3

Zastępca do słodu piekarskiego

mający stosunki z piekarzami, potrzebny dla mych mącznych i płynnych środków do pieczywa. Wysoka prowizya. Zgłoszenia: Gustaw Haas, fabryka słodu piekarskiego, Opawa. 622 3 3

Do sprzedania

1 bilard domowy marki Seifert i Syn w Wiedniu w wybornym stanie 2200 mm. długi, 1015 mm. szeroki z przyborami za 1200 koron.

1 pianino marki Bernhard, w wybornym stanie, za 1000 koron.

Wiadomość u Wilhelma Löwingera, Glinik Maryampolski, poczta w miejscu. 741 2 2

Ostania nowość! Głos pełen dźwięku!



Organki z trąbką o 5 długich mosiężnych lejkach, 20 dziurek, 40 bardzo mocnych ręcznie opiłowanych języczkach głosowych, płytki mosiężne, bardzo silny ton, pokrywy niklowe, 12 cm. długie, w ładnem etui składanem **K 5·50.** Niema ryzyka. Jeżeli się nie podobają, zwrot pieniędzy. Wysyła za zal. po otrzym należytości **HANNS KONRAD,** c. i k. nadworny dostawca, **Brüx Nr 315,** Czechy. Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 371 3 4

„Wyrąb mięsa"

pierwszej jakości związ. ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli

w jatkach Dominikańskich 19.

objęli od soboty 15 b. m.

p. p. Hołyś i Miszczyński

i sprzedają takowe także dla szerszej publiczności po zniżonych cenach. 751 2 6

Najtańsze i najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie poleca - - - - A. Lisowski „FORTUNA" Kraków - - Sukiennice 23. Skład herbaty.

236 15 25

Osoba inteligentna, w średnim wieku, poszukuje zarządu domu, gospodarstwa, opieki osoby słabej, lub jako wychowawczyni. Zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 679 3 3

Kandydat notaryalny

poszukuje posady od 1 lutego b. r., chętnie z niemiecką praktyką. Zgłoszenia pod **A. Z.** poste restante **Kraków.** 647 2 2

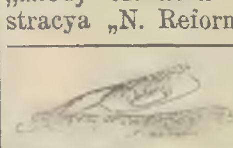
Rutynowana nauczycielka gry na fortepianie

342 6 6

udziela lekcyj pod korzystnemi warunkami. Kraków, Pijarska 21, II piętro.

Młody człowiek

słuchacz praw, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Młody człowiek" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 26 4 0



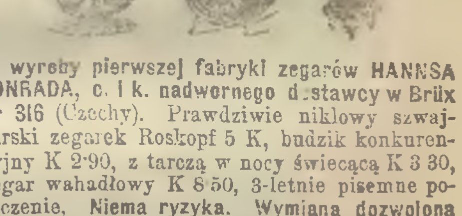
Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd.

113 25 52

Dobre a tanie!



są wyroby pierwszej fabryki zegarów HANNSA KONRADA, c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr 316 (Czechy). Prawdziwie niklowy szwajcarski zegarek Roskopf 5 K, budzik konkurencyjny K 2·90, z tarczą w nocy świecącą K 3·30, zegar wahadłowy K 8·50, 3-letnie pisemne poręczenie, Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 872 4 5

L. 7554. 302 3 3

Konkurs

Magistrat król. wol. miasta Sanoka rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza miejskiego** z płacą 2400 koron, dodatkiem na pomieszkanie 828 koron i dwoma dodatkami 5-cio letniemi po 15% rocznej płacy.

Emerytura zapewniona statutem emerytalnym.

Ubiegający się o posadę wykazać winni:

1) ukończone nauki prawnicze z trzema egzaminami państwowemi lub uzyskany stopień doktora praw wszechnicy austryackiej i dwuletnią praktykę konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie, przy rządowej władzy politycznej, lub przy Wydziale krajowym;
2) nie przekroczony 40 rok życia (w szczególniejszych uznania godnych warunkach może Rada miejska uwzględnić różnicę wieku);
3) obywatelstwo austryackie;
4) świadectwo zdrowia;
5) nieskazitelne życie;
6) uporządkowane stosunki majątkowe;
7) znajomość języków krajowych i języka niemieckiego;
8) brak pokrewieństwa do czwartego stopnia lub powinowactwa do drugiego stopnia z urzędnikiem tejsamej kategoryi.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy w Magistracie w Sanoku do **dnia 10 lutego 1910.**

Sanok, 22 grudnia 1909.

Burmistrz:
Feliks Giela.

Niema lepszego mydła toaletowego jak: Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi, pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas", Kraków, ul. Długa 18.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.